

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena **25** gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sensacja amerykańska w Genewie: Hoover proponuje zmniejszenie wszystkich zbrojeń świata o 1/3

Genewa 22. 6. PAT. Dzień dzisiejszy przyniósł nową niespodziankę w dziedzinie prac rozbrojeniowych. Podczas gdy jeszcze wczoraj przewodniczący Henderson oświadczył, że komisja główna zbierze się dopiero około lipca, o godz. 1 w nocy delegacje zostały zawiadomione, że komisja zbierze się w dniu dzisiejszym. Nagle zebranie się komisji głównej nastąpiło na żądanie delegacji amerykańskiej, która pragnęła wystąpić publicznie ze swym projektem rozbrojeniowym. Wiadomość o zwołaniu komisji głównej, która w ciągu dzisiejszego przed południem rozeszła się w Lozannie spowodowała pośpieszny wyjazd prawie wszystkich dziennikarzy do Genewy. Także wielu delegatów m. in. Grandi udało się do Genewy, aby uczestniczyć w posiedzeniu. Natomiast Herriot, Mac Donald i delegaci niemieccy pozostali w Lozannie.

Genewa. 22. 6. PAT. Na popołudniowym posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat amerykański Gibson odczytał deklarację prezydenta Hoovera w sprawie rozbrojenia. Delegacja ta zawiera nowe instrukcje dla delegacji amerykańskiej na konferencję roz-

brojeniową. Opublikowanie jej nastąpiło — oświadcza deklaracja — celem poinformowania narodu amerykańskiego w sposób jak najpełniejszy. Nadeszła chwila — oświadcza deklaracja — skończenia ze szczegółami i przyjęcia szybkiej i konkretnej metody dla redukcji przynajmniej części ciężarów zbrojeń. Byłby to donioslejszy krok ku poprawie sytuacji gospodarczej świata. Zsumowawszy pewne zasady ogólne, deklaracja Hoovera zawiera konkretne propozycje

zmniejszające wszystkie zbrojenia świata o 1/3.

W dziedzinie zbrojeń lądowych Hoover domaga się zniesienia czołgów, zakazania wojny chemicznej i zniesienia ciężkiej artylerii. Dalej Hoover proponuje redukcję o 1/3 wszystkich armij lądowych.

wykraczających poza cyfry t. zw. sił policyjnych.

Pod siłą policyjną rozumie siłę, potrzebną do utrzymywania porządku wewnętrznego. Dotychczasowe traktaty pokojowe — głosi deklaracja — zmniejszyły armje Niemiec, Austrii, Węgier i Bułgarii do wysokości, potrzebnej dla utrzymania porządku wewnętrznego. Siły po-

licyjne innych państw winny być obliczone proporcjonalnie do sił tych czterech państw.

Inne siły, potrzebne do obrony przed napadami z zewnątrz byłyby zmniejszone o 1/3. W dziedzinie lotnictwa Hoover proponuje zupełne zniesienie lotnictwa bombardującego.

W dziedzinie morskiej prezydent Hoover proponuje zmniejszenie o 1/3 liczby tonażu ustalonych przez traktaty. Tonaż awionetek, krążowników i torpedowców miałby zostać zmniejszony o 1/4, tonaż łodzi podwodnych zmniejszony o 1/3. Poza tym Hoover proponuje, aby żadne państwo nie zachowało ogólnego tonażu łodzi podwodnych powyżej 35.000 tonn.

Po przedstawieniu deklaracji prezydenta Hoovera, Gibson złożył krótkie oświadczenie, w którym wyraża nadzieję, że propozycja amerykańska zostanie życzliwie przyjęta. Stany Zjednoczone przedstawiły ją pomimo ofiar, jakie realizacja tych propozycji pociągnęłaby za sobą, zmuszone byłyby bowiem zniszczyć 300 000 ton okrętów wojennych, 1000 sztuk ciężkiej artylerii, 900 czołgów i 300 samolotów.

Hitlerowcy gdańscy prowokują! Strzały do marynarzy polskich na dworcu gdańskim

Gdańsk. 22. 6. PAT. Wczoraj na dworcu głównym w Gdańsku zaszedł poważny ncydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie Gdańska oraz o planowej akcji prowokacyjnej hitlerowców. W chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Tczewa o godz. 22'09 z grupy kilkunastu osób, znajdujących się koło ekspedycji towarowej, złożonej w połowie z umundurowanych hitlerowców, padły trzy strzały w kierunku oświetlonego przedziału, w

którym jechało 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule przebiły szybę w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

W czasie odjazdu pociągu pospiesznego do Warszawy ze stacji gdańskiej o godz. 23'16, grupa umundurowanych hitlerowców, oczekując na tę chwilę na moście nad torami kolejowym, poczęła wznosić okrzyki przeciw Polsce.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

(b) Pomorze w niebezpieczeństwie!
M. Kahany: Week-end w Lozannie
Prof. R. Samojłowicz: Tajemnice biegun
Możliwości pracy rzemieślników żydowskich z Polski w Palestynie
Mussolini o sytuacji światowej
Ostatnia ambasada carska
Wilhelm Lichtenberg: Freud w małżeństwie (fejleton)
Listy do redaktora „Nowego Dziennika”
Z MODY
KĄCIK DLA GOSPODYŃ

B. kronprinz wybiera się do Londynu

Londyn. 22. 6. (L) Nawiązując do pogłoski o zamiarze b. kronprince niemieckiego przyjazdu do Londynu, „Daily Telegraph” wyraża przekonanie, że władze angielskie nie udzieliłyby mu zezwolenia na przyjazd. Dziennik stwierdza, że chociażby nawet b. kronprinz oświadczył, iż

wizyta jego ma mieć charakter zupełnie prywatny to jednak powstałoby mniemanie, że chodzi o wysondowanie opinii sier oficjalnych w sprawie restytucji monarchii w Niemczech. Dalej oświadcza dziennik, że wizyta taka byłaby w chwili obecnej niepożądana

Trybunał odpowiedzialności w Hiszpanji

Madryt 22. 6. PAT. Izba uchwaliła utworzenie trybunału odpowiedzialności, który składać się ma z 21 deputowanych. Trybunał ten miałby wydać orzeczenie w sprawie odpowiedzialności za zamach stanu, dokonany przez Primo de Riverę.

Rio de Janeiro 22. 6. PAT. Pragnąc ułatwić prace rządu, wszyscy ministrowie podali się do dymisji. Prawdopodobnem jest utworzenie gabinetu koncentracji narodowej.

Paryż 22. 6. (B) Na lotnisku w Strassburgu spadł samolot wojskowy i uległ zniszczeniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Nowy magistrat m. Tel Awiwu

Tel Awiw 22. 6. ZAT. Po burzliwym posiedzeniu nowoobranej rady miejskiej Tel Awiwu dokonano wyboru nowego magistratu, w skład którego weszli wyłącznie przedstawiciele grup mieszczańskich. Na burmistrza został obrany zgodnie z układem Meir Dizenhoff. Radni z ugrupowań robotniczych domagali się dla siebie urzędu wiceburmistrza oraz szeregu innych stanowisk. Żądania przedstawicieli robotniczych zostały uchylone przez zjednoczone nie bloku ugrupowań mieszczańskich.

— Donoszą z Chin: Wskutek suszy w 92 powiatach prowincji Szan-Fi powstał głód. Z powiatów dotkniętych klęską głodową, wyemigrowało około 1 milion wychodźców do okręgów sąsiednich.

Czy nareszcie kurs przeciw kartelom?

„Wszystkie znaki na niebie i ziemi” wskazują, iż jesteśmy obecnie świadkami wzmożonej akcji rządu przeciwko kartelom, względnie sztywnym cenom, utrzymywanym przez pewne grupy wytwórców. Niedawno, pod naciskiem sfer rządowych, została obniżona cena żelaza sztabowego z 350 do 315 zł. za tonnę, ostatnio dowiedzieliśmy się o oficjalnej niższej cen produktów naftowych, obecnie zaś rząd wprowadza pewne zmiany w taryfie celnej na przywóz papieru, pragnąc drogą obniżki cel na papier stworzyć czynnik konkurencyjny dla polskiej produkcji papierniczej i temsamem, drogą zwiększonej podaży, spowodować niższą cen papieru. Jeśli wysiłki rządu uwięzione zostały pomyślnym rezultatem, nastąpiłoby niewątpliwie szybciej wyrównanie rozpiętości cen produktów przemysłowych, — okazujących obecnie i tak tendencję zniżkową, — w stosunku do produktów rolnych, które w ostatnich tygodniach wykazują tendencję zwyżkową. Wprawdzie jest daleko jeszcze do przecięcia się krzywych cen produktów przemysłowych i produktów rolnych, jednak wobec dotychczasowych, bezskutecznych wysiłków w kierunku podniesienia cen rolnych i temsamem wstrzyknięcia rolnictwu dawki siły konsumcyjnej, należy dążyć bodaj do powiększenia siły konsumcyjnej społeczeństwa drogą obniżenia cen produktów przemysłowych. Wysiłki rządu w kierunku obniżenia cen produktów przemysłowych, wróżą jednak tym razem pomyślniejsze rezultaty, ile że akcja rządu nie ma na celu jedynie mechanicznego obciążenia pozycji cennikowych, **ak to dotychczas praktykował interwencjonizm państwowy**, lecz ukształtowanie czynników podaży i popytu w ten sposób, aby ceny pod wpływem sytuacji rynkowej same uległy niższe.

Prasa przyniosła wiadomość, iż akcją rządu mają być objęte następujące towary: *papier, drożdże i żelazo*. Lista ta jest niekompletna. Należy zaznaczyć, iż prócz tych towarów pozostaje jeszcze skartelizowany węgiel, cement, szkło, nawozy sztuczne, produkty chemiczne, tytoń sól, zapalki i cukier. Jak przekonaliśmy się, ostatnio i produkty naftowe faktycznie nie doznały niższki cen, właśnie z tego powodu, iż rząd spowodował jedynie mechaniczne obciążenie cennika wytworów naftowych, zapominając zupełnie, iż Syndykat Przemysłu Naftowego, podobnie jak i każdy inny kartel stosuje niezależnie od oficjalnego cennika szereg tajnych rabatów i bonifikat. Tak więc sfery przemysłu naftowego, czyniąc „z ciężkiem sercem” zadość życzeniom rządowym, obniżyły wprawdzie ceny produktów naftowych, jednak zawiesiły przyznawanie bonifikat i rabatów, tworząc paradoksalną sytuację, iż w praktycznym efekcie ceny rynkowe nie tylko nie doznały niższki, ale wprost przeciwnie, w pewnych wypadkach powiększyły się.

Dla zilustrowania rozpiętości cen artykułów skartelizowanych i artykułów wolnych wystarczy wskazać, iż wskaźnik cen hurtowych wynosi dla artykułów rolnych w maju br. 61.4, gdy dla węgla 121.2 zaś dla pozycji „różne” obejmującej znaczną część artykułów skartelizowanych, wskaźnik utrzymuje się na poziomie 80.4 przy parytecie 100 w roku 1927. Stosunek kosztów wytwórczości poszczególnych towarów do cen osiągniętych przez kartele na rynku krajowym, wykazuje nie raz tak jaskrawe i niesprawiedliwe rozpiętości, iż jeszcze w lutym br. grupa posłów z BBWR. wystąpiła do rządu z memorjałem, wskazującym na niemożliwość dalszego tolerowania takiego stanu rzeczy. Pomijamy już fakt, iż np. cena żelaza osiągnięta przez hutnictwo polskie na rynkach międzynarodowych, nie pokrywa nawet kosztów wytwórczości tego towaru, gdy cena żelaza na rynku krajowym jest droższa od cen zagranicznych o przeszło 50 procent; pomijamy również fakt, iż na rynkach skandynawskich kopalnie polskie sprzedają węgiel, — jak to onegdaj donieśliśmy — po 2 zł. netto za jedną tonnę; pomijamy również fakt, że gdy przewóz węgla z Zagłębia do Łodzi wynosi 16 zł., to z Zagłębia do Gdyni dla „celów eksportowych” wynosi 7 zł. Pod osłoną demagogicznych hasel o konieczności utrzymania dumpingowego eksportu, w imię aktywności bi-

lansu handlowego nie chcą kartele zrezygnować z olbrzymich zarobków osiąganych przez wyśrubowane do zawrotnej wysokości ceny na rynku wewnętrznych, które nie tylko kompensują straty ponoszone na wywozie (pokrywane i tak w przeważnej części przez interwencje rządowe), ale przysparzają kartelom nieusprawiedliwione z punktu widzenia ogólnej sytuacji gospodarczej — kwoty zysku.

Dlaczego ma np. konsument polski płacić około 5 zł. za 1 kg. drożdży, gdy koszt własny produkcji drożdży wynosi 65 do 70 gr.? Wprawdzie sfery producentów drożdży „sprostowały”, iż koszt ten wynosi 2.20 za 1kg., ale na koszt ten składają się także i opłaty na rzecz karteli, wynoszące np. w r. 1930 „skromną” sumkę około 3 i pół miliona zł. Dlaczego konsument polski ma płacić za papier blisko 50 proc. więcej aniżeli wynosi cena papieru na rynkach zagranicznych? Przecież fabryki papieru w Polsce wyposażone są w najnowsze urządzenia techniczne, robocizna w Polsce jest tania, a i pod względem zaopatrzenia surowcowego jesteśmy w bardzo korzystnym położeniu, posiadając nawet nadwyżki eksportowe papierówki. Chyba każdy przyzna, iż obecne ceny papieru, które od r. 1927 nieznacznie tylko drgnęły, nie dadzą się dalej utrzymać. Konsumpcja papieru w Polsce jest śmiesznie niska. Wynosiła ona w 1930 r. 4.7 kg. na głowę ludności, zaś w r. 1931 spadła do 4.07 kg. Inteligentnych ludzi jest coraz więcej, zainteresowanie prasą wzrasta, niesłuchanie, a nakłady dzienników i czasopism zmniejszyły się o przeszło 45 procent. Cena papieru rotacyjnego wynosi obecnie 58 gr., gdy zagranicą jest papier ten o połowę tańszy.

Nie ulega wątpliwości, iż poważną część winy w fakcie istnienia tak wyśrubowanych cen kartelowych przypisać należy rządowi. Wszak podczas ostatniej sesji sejmowej wykazywano rządowi, iż udzielił t. zw. „listu żelaznego”, t. j. zobowiązania ministerstwu skarbu do nieudzielania koncesji na nowe fabryki drożdży i wyraził swą zgodę na zyski osiągane przez kartel drożdżowy, mimo, iż rząd wiedział, iż każdy kilogram drożdży obciążony jest 50 groszami kosztów kartelu. Gdyby rząd chciał wpłynąć na kartele w kierunku obniżenia cen, wówczas mógłby poprostu np. wycofać przedsiębiorstwo państwowe „Polmin” z kartelu rafinerji i zmusić w ten sposób sfery przemysłu naftowego do przeprowadzenia niższki cen produktów naftowych. Ale rząd woli się widocznie bawić w „kotka i myszkę” z kartelem naftowym, „groząc”, iż w razie, gdyby się nie udało zjednoczyć przemysł naftowy do 1 czerwca b. r.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa 22. 6. PAT. W ubiegłej dekadzie Bank Polski celem uzupełnienia zapasu dewiz wymienił 19.611.000 złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 504.419.000 zł. Zapas dewiz zaliczony do pokrycia, zmniejszył się o 908.000 zł. do 44.336.000. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wykazują spadek o 1.674. t. j. do sumy 111.106.000 zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6.919.000 zł. i wynosi 629.289.000 zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 493.000 zł. do 114.237.000 zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 142.070.000 zł. t. j. o 6.695.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pożyczka natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 4.695.000 zł. do 157.207.000 zł. Równocześnie obieg biletów bankowych spadł o 29.726.000 zł. i wynosi 1.046.901.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 41.9 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 45.57 proc. Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48.18 proc. Stopa dyskontowa banku 7 i pół, lombardowa 8 i pół procent.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niestawu w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciem stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko i dodatnio. Ządać w aptekach i drog.

drogą dobrowolną, nastąpi przymusowa kartelizacja. Rząd może przeprowadzić niższkę cen węgla bez konieczności uciekania się do administracyjnych zarządzeń. Wystarczyłoby wycofanie kopalni „Skarbofermu” z polskiej konwencji węglowej, a niższka cen węgla natychmiast by nastąpiła.

Jeśli rząd chce naprawdę skutecznie walczyć z wybujałościami cen skartelizowanych, to przede wszystkim winien stosować takie środki, któreby umożliwiły niższkę cen w wyniku kształtowania się czynników podaży i popytu. Środki rządu w kierunku obniżki cen żelaza leżały na płaszczyźnie zarządzeń administracyjnych, podobnie, jak i w wypadku „obniżki” cen produktów naftowych. Po raz pierwszy wkroczył rząd na nową drogę w akcji obniżenia cen papieru. Niższka cen papieru ma w tym wypadku być przeprowadzona nie na skutek nakazu administracyjnego, lecz w wyniku planowej obniżki cla przywozowego na papier. W ten sposób dopuszczony zostanie do konkurencji tańszy i lepszy papier zagraniczny, który już sam zmusi kartel papierniczy do obniżki cen papieru celem sprostania konkurencji. Chyba, że pp. kartelowcy, oparci o rezerwy nagromadzonych zysków, zamkną poprostu fabryki papieru i zwolnią pracowników, aby pod demagogicznymi hasłami społecznymi i „ogólno-gospodarczymi” spowodować cofnięcie koncesyj celnych na przywóz papieru.

O ile rząd nie ułknie się tych ewentualnych środków represyjnych pp. kartelowców, to droga ta może doprowadzić do pożądanego celu. Nie trzeba chyba dodawać, iż w taki sam sposób może rząd postąpić i z kartelem cukrowniczym, kartelem cementu, szkła, produktów chemicznych i... nawozów sztucznych.

A propos nawozów sztucznych. Rząd miałby piękną okazję do przodowania życia gospodarczemu, w jaki sposób należy rozluźnić ceny „związane”. Dlaczego ceny nawozów sztucznych nie ulegają niższce? Ostatnio dopiero dowiedzieliśmy się, iż zamiast oczekiwanej obniżki nastąpiła zwyżka cen chlorku wapna. Dotychczas cena tego produktu w fabryce w Mościcach wynosiła 40 zł. za 100 kg loco skład fabryczny, obecnie zaś cena ta wynosi 45 zł. za 100 kg. Zwyżka nastąpiła w kwietniu b. r. — z jakiej przyczyny?...

Jeśli rząd chce w ogóle wychowywać życie gospodarcze, to powinien świecić przykładem, tak jak każdy wychowawca. Powinien zniżyć taryfy kolejowe, podatki i daniny publiczne, a nade wszystko ceny towarów w własnych przedsiębiorstwach, jeśli już przedsiębiorstwa te pragnie konieczne utrzymać. J. DIAMENT.

Nota min. Papee w sprawie napastliwego artykułu hitlerowca

Gdańsk 22. 6. PAT. Z powodu umieszczenia przez członka gdańskiej delegacji Rady Portu hitlerowca Grosera w organie hitlerowskim „Der Vorposten” artykułu, w którym zaatakował ostro prezesa Rady Portu i polską delegację oraz zażądał likwidacji tej instytucji i zastąpienia jej urzędem podległym senatowi, komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee wystosował do senatu notę, domagając się wyjaśnienia, czy senat podziela stanowisko, zajęte przez Grosera, a o ile nie, to w jaki sposób zamierza reagować na to wystąpienie i jakie kroki przedsięwziąć w sprawie uniknięcia w przyszłości wystąpień, podważających autorytet Rady Portu jako wspólnej instytucji polsko-gdańskiej.

Wicemin. Koc w Lozannie

Warszawa 22. 6. Okazuje się, że wiceminister Koc wyjechał narazie do Lozanny. W Lozannie obraduje, jak wiadomo, kongres ekonomistów-ekspertów. Z Lozanny p. wiceminister Koc udał się do Genewy na konferencję z p. min. Zaleskim.

Rząd Polski wobec wizyty niemieckich okrętów wojennych w Gdańsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 6. (Sin) W dniu dzisiejszym przedstawiciel komisariatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku zawiadomił Senat o przyjeździe floty niemieckiej i o stanowisku, jakie w tej sprawie zajmuje rząd polski. Rząd polski ze względu na nieczytelność z jaką rząd niemiecki potraktował jego propozycję w sprawie odroczenia terminu wizyty floty niemieckiej w Gdańsku, w przyjęciu eskadry udziału nie weźmie, jak również uchyla się od aktów kurtuazji, które zwyczajowo od lat dziesięciu wymieniane były w związku z wizytami floty państw obcych na

terenie wolnego miasta Gdańska.

Należy dodać, że 3 bm. rząd polski interwenjował w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie wizyty floty niemieckiej i otrzymał odpowiedź dopiero 20 bm. W odpowiedzi tej rząd niemiecki wyjaśnia, że termin wizyty nie można odroczyć przyczem jeszcze przedtem rząd niemiecki powołał się, że termin został ustalony z wolnem m. Gdańskiem. Jak wiadomo, termin taki może być ustalony między Gdańskiem a Niemcami, ale jedynie za zgodą i wiedzą Polski.

Lozanna nie daje powodu do optymizmu

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Londyn 22. 6. (L) Omawiając obecną sytuację w Lozannie „Times” pisze, że stadjum, w jakim się znajduje konferencja lozańska, nie daje powodu do optymizmu, ale także nie uprawnia do okazywania zniecierpliwienia. Przebrnięto za ledwie przez stadjum początkowe a drugie najtrudniejsze stadjum za ledwie się rozpoczęło. Angielski kanclerz skarbu Neville Chamberlain wyraźnie wskazał, jaką drogę należy obrać, gdy powiedział, że zupełne anulowanie długów jest dla innych państw nie do przyjęcia, przynajmniej narazie. Niezwłocznie natomiast należałoby stworzyć podstawę dla przyszłego ostatecznego uregulowania tego problemu. Jest faktem niezbitym, że w chwili obecnej żaden rząd francuski nie zgodziłby się na proste skreślenie reparacji. Należy jednak mieć nadzieję, że Niemcy przedłożą wreszcie jaką ofertę.

Francuski projekt odszkodowań

Londyn 22. 6. PAT. Według informacji, otrzymanych dziś w nocy z Lozanny, francuski projekt odszkodowań przedstawiony MacDonaldowi zawierać ma następujące propozycje: 1) moratorium dla Niemiec na okres jednego do dwóch lat, 2) świadczenia nie ulegają przerwie, po upływie moratorium Niemcy zapłaciłyby pewną sumę globalną, którą nale-

ży ustalić. Zapłata nastąpi w formie przekazania przez Niemcy bonów kolei Rzeszy lub przemysłowych. Z sumy w ten sposób uiszczonych dwie trzecie przekazano Stanom Zjednoczonym, a jedna trzecia uległaby podziałowi pomiędzy wierzycieli europejskich. Wzajemnie za to Stany Zjednoczone miałyby poczynić dalekoidące ustępstwa w zakresie długów wojennych.

V. Neurath wręcza memorjał MacDonaldowi

Lozanna 22. 6. (K) Niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath odwiedził dziś premjera MacDonalda w hotelu i wręczył mu memorandum rządu niemieckiego w kwestji reparacyjnej i gospodarczej. W memorandum tem rząd Rzeszy uzasadnia swoje stanowisko wobec reparacji i porusza problemy gospodarcze w duchu wywodów kanclerza von Papena na posiedzeniu plenarnem konferencji reparacyjnej. Treść jego nie będzie ogłoszona.

Dementi Stimsona

Nowy Jork 22. 6. (R) Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że wiadomości z Lozanny, jakoby ze strony amerykańskiej prowadzone były w Lozannie lub Genewie jakiekolwiek rokowania w sprawie długów wojennych i reparacji, nie odpowiadają prawdzie.

Czy możliwa jest wojna między Japonią a St. Zjednoczonymi?

Paryż 22. 6. PAT. Donoszą z Tokio: Ambasador Stanów Zjednoczonych wziął udział w bankiecie powitalnym, wydanym na jego cześć przez Towarzystwo japońsko-amerykańskie. Na bankiecie obecni byli premier Saito, wicehrabia Ischi, b. ambasador Japonji w Stanach Zjednoczonych oraz szereg innych osób. Słowo powitalne wygłosił wicehr. Ischi, mówiąc m. in.: Na całym świecie rozpowszechnione są pogłoski o możliwości zbrojnego konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Japonją. Zdaniem mówcy konflikt byłby możliwy jedynie wtedy, gdyby Japonja była do tego stopnia szalona, aby wtrącać się do półkuli zachodniej. Lecz rząd i naród japoński interesując się wyłącznie swymi własnymi sprawami, zdecydowa-

ni są nie uczynić niczego, co by mogło wzbudzić chociażby cień podejrzenia. Również gdyby Stany Zjednoczone próbowały opanować kontynent azjatycki i przeszkodzić pokojowej ekspansji Japonji w tej części świata, wytworzyłaby się poważna sytuacja. Mówca jest jednak przekonany, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Dalekiego Wschodu sprowadza się jedynie do utrzymania pokoju i poszanowania podpisanych przez siebie traktatów.

Ambasador amerykański w odpowiedzi podkreślił, że wypadki ostatnich lat zrodziły wśród narodu amerykańskiego chęć faktycznego skonsolidowania pokojowej struktury życia między narodowego.

Egzekutywa arabska „studjuje” sprawozdanie Frencha

Jerozolima 22. 6. ŻAT. Z kół egzekutywy arabskiej donoszą ŻATnej, że członkowie egze-

kutywy studjują obecnie pilnie sprawozdanie Frencha, porównując jego wnioski i zalecenia z sprawozdaniem komisji Shawa i sir Simpsona. Uwagi egzekutywy arabskiej o wnioskach Frencha będą przedłożone rządowi za parę tygodni.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 22. 6. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek, 23 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale. Tabry i Małopolska wschodnia: Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami. Nieco chłodniej, porywiste, poczem słabnące wiatry północne i północno-zachodnie.

Sąd doraźny w Warszawie

Warszawa 22. 6. PAT. Wyrokiem wojskowe go sądu okręgowego w Warszawie jako doraźnego z dnia 17 czerwca 1932 szerowiec 2 p. szwoleżerów Mikołaj Szysz skazany został za zbrodnię szpiegostwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, pozbawienie praw i wydalenie z wojska. P. Prezydent Rzplitej uwzględnił prośbę skazanego i złagodził mu karę śmierci przez zamienie jej na karę 15 lat c. więzienia.

Podjęcie robót na linii kolejowej Śląsk—Gdynia

Warszawa 22. 6. Sin. Agencja Press podaje wiadomość, że niebawem mają zostać podjęte roboty na linii kolejowej Śląsk—Gdynia. Skarb francuski zdecydował się asygnować w formie zaliczki na te roboty 100 milionów franków, jednak na dalszą budowę magistrali węglowej suma ta jest za mała, toteż strona polska domaga się zwiększenia tego funduszu do 250 milionów franków w dwóch ratach.

P. Farbstein w Warszawie

Warszawa 22. 6. PAT. B. poseł do sejmiku Rzeczypospolitej p. Farbstein, który jako członek Agencji Żydowskiej obecnie stale urzęduje w Palestynie przyjechał do Warszawy na dwutygodniowy pobyt.

—o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Ciechocinek 22. 6. PAT. Wycieczka seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z Torunia, zwiedziła wczoraj Ciechocinek. Podczas oglądania tężni, wycieczka spotkała p. Prezydenta R. P., któremu zgotowała owację. P. Prezydent zaszczylił rozmową seminarzystki.

Warszawa 22. 6. Sin. Kartel fabryk papierniczych w Polsce wystosował do ministerstwa przemysłu i handlu memorjał, w którym broni swego stanowiska w sprawie cen papieru. Rząd jednak postanowił nie uwzględniać tego memorjału i odnośne zarządzenie celne o obniżce cła na papier zostało już podpisane.

Warszawa 22. 6. Sin. W najbliższych dniach ukaze się dekret Prezydenta o uregulowaniu długów hipotecznych oraz o walce z lichwą na wsi.

Grudziądz 22. 6. PAT. Wczoraj przybyła tu wycieczka oficerów armji meksykańskiej, która objeżdża państwa europejskie, specjalnie w celu zwiedzenia tutejszego centrum wyszkolenia kawalerji. Uczestnicy wycieczki zwiedzili dotychczas Francję, Włochy i Niemcy.

Radom 22. 6. PAT. Według doniesień z Ilży w powiecie spadł grau olbrzymiej wielkości, który zniszczył zasiewy na przestrzeni 7345 morgów, wyrządzając szkody, obliczane na zgórą 700.000 zł.

Helsingfors 22. 6. PAT. Pożar zniszczył ubiegłej nocy znaczną część miasteczka Timbervard w północnej Finlandji. Straty oceniają na blisko 16 milionów marek fińskich.

Berlin 22. 6. PAT. Wybór premjera pruskiego odroczone na wniosek narodowych socjalistów.

Berlin 22. 6. (Sch) W Varel w Oldenburgji doszło wczoraj wieczór do ciężkich walk między komunistami a narodowymi socjalistami. Podczas walk kilkadziesiąt osób zostało rannych, w tem 10 ciężko.

Ryga 22. 6. (R) Sejm lotewski ratyfikował lotewsko-sowiecki pakt o nieagresji oraz układ rozjemczy.

Z DNIA

Pomorze

w niebezpieczeństwie!

Nie chodzi tu tak dalece o niebezpieczeństwo grożące Pomorzu ze strony Niemiec. To niebezpieczeństwo jest ogólnie znane i dlatego może nie tak bezpośrednio groźne. Zawsze ten atak, na który jesteśmy z góry przygotowani i z którym się liczymy, nie może wyrządzić nam szkody zbyt wielkiej. Poza to niebezpieczeństwo niemieckie względem Pomorza stanowi właściwie część ogólnego niebezpieczeństwa, jakie ze strony szowinizmu niemieckiego zagraża całej Europie. Trudno sobie wyobrazić, że Niemcy są na tyle naiwni, ażeby sądzić, że atak na granice polskie przemienie bez echa w Europie. Analogja z Japonją, Mandżurją i Chinami nie wytrzymałaby żadnej krytyki. Każde naruszenie dzisiejszej granicy polskiej będzie stanowiło, — i MUSI stanowić — „casus belli” nie tylko między Polską a Niemcami, ale ogólnej wojny europejskiej, a w dalszej konsekwencji — nowej wojny światowej. Niebezpieczeństwo więc niemieckie dla Pomorza istnieje uprawdzie, ale o tyle jest ono nie groźne, że cała Europa patrzy czujnie na to, co się dzieje dookoła polskiego korytarza. I dlatego też nie o TEM niebezpieczeństwie chcemy w tej chwili mówić.

Zwrócić natomiast należy uwagę na inne, znacznie większe niebezpieczeństwo, jakie zagraża Pomorzu. Większe — bo atak następuje „chylkiem”, „podstępnie”, a idzie od strony wroga „wewnętrzznego”. Krótko mówiąc — gdzieś na Pomorzu osiedla się jedna lub druga rodzina... żydowska!! Za parawanem polskiej konstytucji (tak mężnie i dzielnie bronionej obecnie przez endecków), za parawanem konstytucyjnej swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce — wkradają się Żydzi obywatele polscy na kresy zachodnie, ażeby tam — słuchajcie! słuchajcie! — żyć i pracować. „Słowo Pomorskie” w Toruniu uderza przeto słusznie na alarm. Biada nad tem, że „Społeczeństwo nie zwróciło należytej uwagi na zbliżające się niebezpieczeństwo”, pomimo że „zjawisko to nosi wyraźny charakter planowej, dobrze zorganizowanej akcji”. Pomyślcie tylko: planowa i dobrze zorganizowana akcja...

Ale cała powyższa sprawa ma prócz swojej strony humorystycznej, także stronę bardzo poważną. Humorystyczne są bowiem tylko argumenty, artykuły i odezwy. Efekt jednakowoż tej hecy jest wcale a wcale niehumorystyczny. Gdy się biednym Żydom i Żydówkom rozbija kramy na jarmarkach i brutalnie niszczy nędzny ich dobytek, gdy się przechodniów żydowskich okłada kijami i szczuje przeciw nim bezkrytyczny tłum — komedia zamienia się w smutną i krwawą tragedję. Na taką tragedję wystawione są obecnie nieliczne rodziny żydowskie, które popełniły ten grzech śmiertelny, że przeniosły się na kresy zachodnie.

W ostatnich dniach zaostrza się sytuacja jeszcze bardziej. Endecka organizacja Młodych Obywateli Wielkiej Polski rozpoczęła systematyczną i bardzo brutalną w treści i formie nagonkę na obywateli żydowskich. Hasło brzmi uprawdzie defenzywnie, jak u wszystkich obłudników: „Czuwajmy i brońmy się!” — ale w praktyce „czuwanie” i „obrona” wygląda w ten sposób, że się Żydów napada, molestuje, bije i że się w niesłychany sposób ich — prowokuje. A kiedy naskutek, tego nieprzebiegającego w środkach szczucia przychodzi do awantury, kłamie się w sposób najbezczelniejszy w świecie, że to — Żydzi prowokują.

Możliwe, że endecka wyższa racja stanu nakazuje właśnie teraz wszczynać tę niepoczytalną hecę na kresach zachodnich Rzeczypospolitej. Możliwe, że endecy pokazac chcą hitlerowcom, iż nie

Week-end w Lozannie

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Lozanna, 20 czerwca
Przewodniczącym konferencji w Lozannie jest MacDonald, jej sekretarzem generalnym Sir Maurice Hankey: kierownictwo spoczywa zatem w rękach angielskich. Nic więc dziwnego, że cały dotychczasowy tryb Konferencji nosi charakter nawskróś angielskiej bezprogramowości i improwizacji szczególnie w dziedzinie czysto technicznej i administracji. Nikt jeszcze nie wie — w chwili kiedy piszemy te słowa — jaki będzie sposób pracy Konferencji, co będzie jutro albo tylko dziś popołudniu, jakie komisje zostaną utworzone i t. d.. Konferencja ta prowadzona jest zaiste „on the english manner”.

Czem Konferencja będzie dla świata, tego nikt przewidzieć nie potrafi. Dla hotelarzy w Lozannie będzie może dobrym interesem, ale dla dziennikarzy jest już teraz — największym utrapieniem. Przyjechali masowo z całego świata — przeszło 600 kart dziennikarskich zostało rozdzielonych — w „obsadzie” pierwszorzędnej t. zn. w osobach naczelnych redaktorów, najwybitniejszych publicystów go spodarczych i najbardziej popularnych „asów” reportażu. Spotkał ich tu — jak narazie — srogi los: muszą się przemienić w małych, węższych po kątach reporterów — muszą godzinami czekać pod drzwiami szczególnie zamkniętymi, by doczekać się wkońcu wyjścia jednego z „tych panów delegatów” i złapać od niego w najlepszym razie zyczliwy uśmiech i kilka nic nie znaczących półsłówek, muszą latać — bogatsi autem, biedniejsi tramwajem albo piechotą — po stromych uliczkach Lozanny aż do dwa kilometry od niej odległego portu w Ouchy, by porównać złapane na gorze w hotelu Lausanne-Palace półsłówka z półsłówkami, które złapali w Ouchy, w hotelu Beau-Rivage albo w hotelu Savoy ich tam „pracujący” koledzy. W hotelu Lausanne-Palace mieszka delegacja francuska, w hotelu Beau-Rivage mieszkają Anglicy, w Savoy Niemcy, w Royal Włosi, w Lausanne-Palace, w Royal i w Beau-Rivage Polacy itd., a wszystkie te hotele są od siebie tak odległe, że przejście z jednego do drugiego stanowi całą wycieczkę. Główna kwatera dziennikarzy jest w hotelu Lausanne-Palace. Tam się schodzą wieczorem, zziębnięci, zsiadnięci, zmęczeni i porównywiają (albo zatajają) swoje „wiadomości”, konstatując wkońcu zgodnie, że niczego nie wiedzą... Mimo to znajdują czytelnicy całego świata w porannych gazetach lokciowe telegramy i artykuły o Lozannie.

Miasto Lozanna, chcąc okazać delegatom i dziennikarzom swoją wdzięczność, uparło się, że musi dla nich urządzić wenecki festyn nad

jeziorem połączony z ogniami sztucznymi i nocną przejażdżką na statkach. Lokalna partja socjalistyczna sprzeciwiała się ogniom sztucznym kosztującym 10.000 franków szw. i postawiła w radzie miejskiej wniosek, by pieniądze te przeznaczono na poparcia dla bezrobotnych. Ale Rada miejska wniosek socjalistów odrzuciła i ognie sztuczne wraz z festynem odbyły się w sobotę. Skreślono natomiast, w celach oszczędnościowych, przekąski, które miano podać na statku dziennikarzom. Rezultat: głodni bezrobotni i głodni (po części także bezrobotni) dziennikarze, ale zato fajerwerki śliczne.

Niedziela jest dniem spoczynku dla wszystkich, tylko nie dla dziennikarzy. W poniedziałek rano wychodzą wszak gazety, a więc trzeba i w niedzielę być na posterunku. Na posterunku to znaczy w hotelu Lausanne-Palace. Czy się coś dzieje? Nie. Ale może się coś stać. I w istocie w niedzielę popołudniu, w Lausanne-Palace się coś stało. Prasa światowa o tem zdarzeniu prawdopodobnie nie doniosła, ale było to coś bardzo ważnego: Z sali prasowej wyniesiono wszystkie biurka, maszyny do pisania itd., i wstawiono do niej żydowski bal dachim ślubny. W niedzielę popołudniu odbyło się bowiem w Lausanne-Palace bardzo eleganckie i wytworne wesele żydowskie. Syn prezesa żydowskiej gminy wyznaniowej w Lozannie poślubił nader piękną i bogatą córkę Izraela. Z miejsca, z którego przemawiają do prasy MacDonald, Herriot i von Papen, zabrzmiały tym razem nabożne pieśni kantora, pełna namaszczenia mowa rabina a wkońcu marsz weselny Lohengrina. Rozweseleni i zachwyceni dziennikarze i wielu delegatów różnych krajów uczestniczyli w tej ceremonii. Wstęp był dla nich wolny pod jednym warunkiem: pokrywają głowy kapeluszami. A kiedy rabin cytował słowa Biblii, że „jest niedobrze, by mężczyzna żył sam”, oczy wszystkich dziennikarzy i delegatów powędrowały w kierunku szeregów krzeseł zajętych przez kwiat niewieściej młodzieży żydowskiej i głębokim westchnieniem nie było końca.

Tylko jeden dziennikarz patrzył na tę piękną ceremonię wzrokiem nienawistnym. Był to korespondent hitlerowskiego „Völkischer Beobachter”. Kto wie, co on o tem napisze. Chyba coś w tym guście: Bezcelność żydowska nie zna granic. W chwili, kiedy w Lausanne-Palace wąż się losy świata, Żydzi urządzają tamże śluby dla celów propagandowych. Propagują mianowicie zasadę, że „jest niedobrze, by mężczyzna żył sam”. Jest to stare, znane hasło międzynarodowych pacyfistów, Żydów i masonów.

M. KAHANY

NADESLANE CZASOPISMA

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE”, czasopismo poświęcone badaniu spraw narodowościowych (R. VI. Nr. 1). Cena 5 zł. Wydawnictwo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Ukazał się nowy numer „Spraw Narodowościowych” za m-cy styczeń—luty—marzec br.

Naczelne miejsce w nim zajmuje wywiad, udzielony Redakcji „Spraw Narodowościowych” przez Generalnego Komisarza Spisowego i Dyrektora Biura Powszechnych Spisów, p. Dr. Rajmunda Buławskiego, na temat „Kwestja narodowościowa w programie drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej”. Następny artykuł, p. Władysława Wielhorskiego pt. „Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich”, omawia strukturę ludnościową tego terenu, którym coraz bardziej zainteresuje się nauka polska.

Kronika podaje szereg ciekawych danych, doszła od nich gorsi... Ale POLSKA racja stanu zapatruje się chyba na tę kwestję nieco inaczej. Jak wogóle, i w wielu innych względach, istnieje między endecką racją stanu a polską racją stanu. — różnica bardzo wielka i bardzo zasadnicza. (b)

tyczących przejawów życia mniejszości w Polsce w I kwartale br. Dział kroniki pozapolskiej obszernie omawia położenie Polaków w Niemczech. Walka o szkołę polską w Czechosłowacji i w Lotwie i sprawa rozwiązania Związku Polaków w Lotwie zamykają omawiany dział.

W dziale spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym omówione zostały skargi Ukraińców na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów oraz sprawy zobowiązań mniejszościowych emancypującego się państwa Iraku, będącego dotychczas krajem mandatowym.

Omawiany numer „Spraw Narodowościowych” zamykają recenzje z wydawnictw, traktujących o zagadnieniach mniejszościowych, między innymi o: Winklera „Statistisches Handbuch der Europäischen Nationalitäten” z 1931 r. oraz bardzo obszerna recenzja o pracy Jakóba Leszczyńskiego pt. „Ekonomiczne położenie Żydów w Polsce”, która ukazała się w Berlinie w języku żydowskim.

Pojedyncze egzemplarze „Spraw Narodowościowych” można otrzymać we wszystkich księgarniach i administracji tego czasopisma: Warszawa, ul. Nowy Świat 21.



PRZEGIAD GOSPODARCZY

Możliwości pracy rzemieślników żydowskich z Polski w Palestynie

Konferencja sprawozdawcza Centrali Związku Rzemieślników-Żydów w Polsce

Warszawa (ZAT). W lokalu Centralnego Związku Rzemieślników-Żydów w Polsce odbyła się konferencja sprawozdawcza z udziałem prezydium cechów i sekcji Związku.

Konferencję zajął prezes egzekutywy, p. Rasner, który powitał prezesa Reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce, p. Leona Lewitego, licznie zebranych starszych cechów i prezesów akcyj oraz innych uczestników i obecnych na konferencji gości. Prezes podkreślił w przemówieniu swem, że w chwili obecnej jednym z głównych zadań Związku jest znalezienie pracy dla warsztatów rzemieślniczych, rynków zbytu dla wytworów drobnego przemysłu, oraz możliwości emigracji i przeniesienia żydowskich rzemieślniczych i przemysłowych zakładów pracy z Polski do innych krajów, gdyż w Polsce warsztaty te nie znajdują dostatecznego zatrudnienia. Dlatego też mówca wita podjętą w tym kierunku akcję Agencji Żydowskiej w Polsce i udziela głosu prezesowi organizacji warszawskiej Związku, p. Wiktorowi Eisenfarbowi.

P. Eisenfarb, który ostatnio przez szereg tygodni bawił w Palestynie, złożył obszernie, oparte na liczbach i znajomości rzeczy sprawozdanie, w którym zobrazował całokształt życia gospodarczego Palestyny, wskazując na

Istniejące możliwości urządzenia rzemieślniczych warsztatów pracy w Palestynie, oraz możliwości eksportu wytworów rzemieślniczych i drobnego przemysłu z Polski do Palestyny i krajów Bliskiego Wschodu.

Referent szczegółowo omówił ogólne warunki gospodarcze Palestyny, warunki produkcji, pracy, sprawy surowców, sprawy podatkowe, zagadnienie kredytowe i celne, stan handlu wewnętrznego oraz zagadnienie eksportu wyrobów przemysłowych z Palestyny do Egiptu, z Syrii, Indii, Iraku, Persji i inn.

Z materiału przedstawionego przez referenta, wynika, że mimo stałego rozwoju przemysłu w Palestynie i istniejących już obecnie około 3000 przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych,

Palestyna dotychczas jeszcze jest krajem wyłącznie importowym, w którym import wciąż jeszcze przekracza 4-krotnie eksport.

Wśród importowanych artykułów jest bardzo wiele wyrobów przemysłowych, któreby mogły dać zatrudnienie liczny przedsiębiorstwom przemysłowym i rzemieślniczym. Z przytoczonych liczb wynika nadto, że

konsumpcja wewnętrzna kraju stale wzrasta.

Omawiając warunki konsumpcji w Palestynie, mówca zaznacza, iż niesłusznym jest mniemanie, jakoby brak rodzimych surowców utrudniał rozwój przemysłu i rzemiosła w Palestynie, wskazując na cały szereg surowców, których ceny w Palestynie są niższe, niż w Polsce, aczkolwiek w Polsce stnieją fabryki, wyrabiające te właśnie surowce. Dzieje się to dlatego, że system celi ochronnych umożliwia wielkim fabrykom pobieranie wysokich cen, gdyż nie mają potrzeby obawiania się zagranicznej konkurencji. Na eksport natomiast te same fabryki ustępują swe wyroby po bardzo niskich cenach, o czym świadczy kosztom konsumpcji wewnętrznej. — Wobec tego, że Palestyna wszystkie niemal surowce importuje, cel zaś dla celów fabrykacyjnych nie opłaca, zrozumiałem jest, dlaczego ceny niektórych przez nas zapotrzebowanych

surowców są częstokroć znacznie niższe, niż w krajach, w których surowce te są wytwarzane.

Następnie referent omawia warunki, sprzyjające powstawaniu i rozwojowi przemysłu w Palestynie i wskazuje, że Palestyna należy obecnie do szeregu tych nielicznych krajów, w których

obciążenie podatkowe produkcji jest minimalne.

Jest to dla rozwoju przemysłu czynnik niezmiennie doniosły. Przechodząc do spraw kredytowych, referent stwierdza, że naogół kwestia ta przedstawia się w Palestynie pomyślnie. Omawiając handel wewnętrzny Palestyny, referent stwierdza, że jest on obecnie naogół oparty

na zdrowych podstawach,

czego dowodem jest znikoma stosunkowo ilość protestów i bankructw, mimo, że wszystkie niemal transakcje zawierane są na kredyt.

Z kolei prezes Eisenfarb omawia możliwości handlu zagranicznego Palestyny i podkreśla, że pod tym względem Palestyna znajduje się w warunkach nader pomyślnych i to ze względu na jej położenie geograficzne, jak również wobec udogodnień komunikacyjnych i transportowych między Palestyną a sąsiednimi krajami Wschodu. Z przytoczonych przez referenta liczb wynika, że dotychczas znaczna część krajowej produkcji konsumowana jest na rynkach wewnętrznych, natomiast rynki Bliskiego Wschodu, mimo sąsiedztwa, są niemal zupełnie niewyżytkiwane. Dzieje się to z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że dotychczas w Palestynie brak całego szeregu gałęzi przemysłu, których wytwory mogłyby mieć poważny zbył na rynkach wschodnich, po drugie z tego powodu, że w Palestynie brak dotychczas placówki handlowo-eksportowej, która by ułatwiała zbyt wytworów mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, poza granicami kraju. Dotychczas każdy wytwórca zmuszony jest być również eksporterem swych własnych wyrobów i jeździć do krajów sąsiednich w celu werbowania sobie odbiorców. Dla większych przedsiębiorstw nie przedstawia to szczególnych trudności. — dla mniejszych natomiast jest to zadanie niezmiernie uciążliwe i częstokroć wręcz nie do pokonania.

P. Eisenfarb konkluduje, iż

istnieją wielkie możliwości przedsiębiorczości rzemieślniczej i przemysłowej w Palestynie, a także eksportu wyrobów rzemieślniczych drobnego przemysłu z Polski do Palestyny i krajów sąsiednich.

Mówca zaznacza, że praca w tym kierunku wymaga określonego programu oraz zbiorowej planowej akcji. Referent wzywa obecnych na zebraniu do przystąpienia do tej pracy na terenie Centralnego Związku Rzemieślników-Żydów w Polsce.

Z kolei zabiera głos p. Fogelnest, który w przemówieniu swem podkreśla konieczność powołania do życia instytucji finansowej, która miałaby na celu

ułatwianie przesiedlenia się przedsiębiorstw przemysłowych do Palestyny.

opartego na szczegółowym programie dla planowej realizacji tego zagadnienia.

Następnie zabiera głos prezes Reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce, p. Leon Lewite. W przemówieniu swem p. Lewite zaznacza, iż godnym ubolewania jest fakt, że konferencja



dzisiejsza nie odbyła się 8 lat temu, gdy nie było jeszcze tak wielkiego zubożenia ludności żydowskiej i gdy możliwości materialne były znacznie większe. Obecnie znajdujemy się w obliczu ruiny gospodarczej. Naszym obowiązkiem jest obecnie

ratować, co się da.

Mówca nadmieniał, że w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego najbardziej jego skutkami dotknięty jest drobny przedsiębiorca, który mierzony jest przez wielkie trusty, kartele i t. p. Palestyna jest krajem, pozbawionym narazie wielkiego przemysłu i dlatego też przedstawia ona sobą

odpowiedni teren eksploatacyjny dla mniejszych przedsiębiorstw.

W końcu p. Rasner wskazuje na wartość i celowość podjętej akcji w kierunku znalezienia pracy dla żydowskich warsztatów rzemieślniczych. Mówca dziękuje p. prezesowi Lewitemu oraz referentom za podjętą pracę i zamknięcie konferencji.

—ośo—

KRONIKA KRAJOWA

Detaliczne sklepy tytoniowe

Jak już pokrótce donieśliśmy, naskutek licznych żądań zainteresowanych ministerstwo skarbu zgodziło się obecnie udzielać zezwoleń na otwarcie sklepów z wyrobami tytoniowymi w miejscowościach, gdzie nie ma jeszcze sprzedaży tych wyrobów, bez żadnych formalności i bez obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego na rok 1932.

W gminach wiejskich, w których nie ma odpowiednich lokali, sprzedaż wyrobów tytoniowych może się odbywać w zwykłych chatkach, pod warunkiem jednak, że wyroby będą przechowywane w osobnych szafach lub skrzynkach. Osoby, które uzyskają zezwolenie na otwarcie sklepów tytoniowych w czasie od 1 lipca do 31 grudnia b. r., zwolnione będą od obowiązku wykupienia patentu na rok 1932, o ile poza wyrobami tytoniowymi sprzedawać będą tylko artykuły potrzebne do palenia, jak zapalniczki, gilzy itd. Sklepy tytoniowe, których zarobek za rok 1932 nie przekroczy sumy zł. 360.—, czyli zł. 30 miesięcznie, zwolnione będą od wykupienia patentu również i na rok przyszły.

Prośby o zezwolenie na otwarcie sklepów wnosić należy ustnie lub pisemnie do właściwego urzędu skarbowego akcyj i monopolów państwowych. — Wniesienie prośby i uzyskanie zezwolenia nie pociąga za sobą żadnych kosztów.

Ustawa o funduszu drogowym

Na konserwację i remont dróg państwowych wydawano w ostatnich latach po 30—40 milj. zł. rocznie. Tymczasem z przewidywanych z tytułu ustawy o funduszu drogowym 40 milj. zł., z trudem osiągnięto niespełna 10 milj. zł. Wobec tego stan robót konserwacyjnych na drogach publicznych jest rozpaczliwy. Wszelkie zakupy materiałów ustały.

Min. robót publicznych przygotowuje gruntowną nowelizację ustawy o funduszu drogowym, projekt ma wejść do sejmu w jesieni r. b. Projekt ten ma się oprzeć głównie na opodatkowaniu materiałów pędnych, a więc benzyny i smarów, przy znacznym zmniejszeniu, lub całkowitem zniesieniu podatku od wagi samochodów.

Zaległości ministerstwa robót publ. za materiały budowlane

Zaległości ministerstwa robót publicznych za

materiały dostarczone (zwłaszcza na kamień, szuter itp.) dla konserwacji i budowy dróg wynoszą 7 milj. zł., a wobec braku dostatecznej ilości gotówki w kasach państwowych, pokrycie pretensyj odnośnych firm ulega opóźnieniu. Firmy te upominają się niejednokrotnie o przyznanie im odsetek zwłoki. Żądanie spotykało się dotąd z oporem ministerstwa robót publicznych i ministerstwa skarbu. Ostatnio jednak został podobno stworzony korzystny precedens, gdyż w trakcie procesu, który jedna z firm na ten temat wytoczyła rządowi, Prokurator Generalna oświadczyła się za zaniechaniem procesu ze strony skarbu państwa, uważając sprawę zgóry za przegraną.

Spadek bezrobocia o 7035 osób

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 b. m. wynosiła 262.930 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 7.035 osób.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje wzrost o 706 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 42.119 bezrobotnych.

O złagodzenie etatyizmu w drzewnictwie

W dniu 27. b. m. odbędzie się w Białowieży zjazd dyrektorów lasów państwowych, pod przewodnictwem p. Loreta. Zjazd ten ma podobno uchwalić rezolucje wprowadzające ułatwienia dla prywatnego przemysłu i handlu drzewnego, jak również złagodzenia etatyizmu w tej gałęzi gospodarstwa. Oby!

Sprawa zawartości popiołu w eksportowanej mące

Organizacje przemysłu młynarskiego występują o zwiększenie zawartości popiołu w mące, gdyż dotychczasowy maksymalny stosunek 2,2 proc., utrudnia wybitnie eksport mąki, który i tak skurczył się wskutek podwyżek ceł przywozowych szeregu państw. Eksport mąki posledniejszej ma jednakże widoki powodzenia i z tego też względu organizacja przemysłu młynarskiego domaga się prawa zwiększenia zawartości popiołu w mące do 3,2—3,5 proc., co umożliwiłoby nawet eksport tej mąki do Finlandji, ograniczającej ostatnio przywóz mąki lepszego typu.

Ważne dla emigrantów

Wszyscy emigranci, udający się sami lub transportami drogą lądową do portów przez Niemcy, Austrię i Czechosłowację, muszą na granicach tych państw zameldować odnośnemu urzędnikowi o wysokości przewożonej gotówki i rodzaju waluty, w przeciwnym razie, w wypadku stwierdzenia przez władze graniczne, że przewieziona została gotówka bez meldowania, może ona ulec konfiskacie.

WYSTAWA WYROBÓW SKÓRZANYCH WE WIEDNIU. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że z okazji 600-lecia istnienia przemysłu skórzanego w Wiedniu, urządza Instytut popierania przemysłu przy wiedeńskiej Izbie handlowej i przemysłowej, w ramach Targów Jesiennych, Wystawę wyrobów skórzaných. — Wystawa ta obejmować będzie prócz ekspozycji o historycznej wartości i znaczeniu, także wyroby skórzané, dające obraz dzisiejszego stanu tego działu wytwórczości w Wiedniu.

NOWA USTAWA CELNA W ARGENTYNIE. Kongres Argentyński uchwalił nową ustawę, dotyczącą ceł i opłat konsularnych. Uchwała ta ma być chęcią powrotu do normalnych stosunków i wyrazem liberalizmu handlowego Argentyńczyków. — Wykaz towarów importowanych do Argentyny, a nie obciążonych opłatami celnymi, mogą zainteresowani przegladnąć w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa 1.

O OŻYWIENIE POLSKIEGO EKSPORTU DO FRANCJI. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Bordeaux zawiadomił Izbę przemysłowo-handlową w Krakowie, że konsulem w tem mieście został zamianowany p. Rene Delor, z kompetencją terytorjalną na Departamenty: Gironde, Charente Inferieure, Charente, Landes i Basses Pyrenees.

P. konsul Delor przystępuje do zorganizowania Biura handlowego, które się zajmie wszelkiego rodzaju czynnościami handlowymi, celem poparcia polskiego eksportu na teren północno-zachodniej Francji.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Wyplacalność sowietów

Londyńskie „The Financial News” wydało specjalny dodatek, poświęcony sytuacji gospodarczej Z. S. S. R. W artykule od redakcji p. t. „The Government and Export Credits” poruszona jest między innemi sprawa zobowiązań Sowietów wobec zagranicy i charakter ich kredytu. Poniżej podajemy główne ustępy tego artykułu:

„W chwili obecnej zobowiązania Sowietów wobec zagranicy sięgają 100 milj. zł. Rosja jednak ma możliwości finansowe, które trudno jest ściśle określić i jest rzeczą pewną, że rząd sowiecki będzie wszystko robił, co jest w jego mocy, aby się wywiązać ze swych obecnych i przyszłych zobowiązań handlowych. W każdym razie miarodajni obserwatorzy zapewniają, że Sowiety nie będą mogły w ciągu najbliższych dwóch lub trzech lat zawiesić swych wypłat, a gdyby nawet do tego doszło, to pozostanie im jeszcze możliwość porozumienia się z wierzycielami.

Nie oznacza to, aby Sowiety miały istotnie po trzech latach zawiesić wypłaty. Powtarzamy tu jedynie opinię wykwalifikowanych ekspertów, którzy nie mogą przepowiadać na czas dłuższy. Rosja jak i inne kraje dotknięta jest jeszcze przez przesilenie światowe i jej przyszła sytuacja gospodarcza stanowi dla wszystkich księgę zamkniętą.

Należy również pamiętać, że Rosja reprezentuje zarówno najważniejszy, ale równocześnie i dość ryzykowny rynek.”

—ośo—

PRZED NOWEMI „NOTVERORDNUNGEN” W NIEMCZECH. Rząd niemiecki przygotowuje dwa nowe rozporządzenia doraźne, z których jedno ustali budżet na rok 1932, zaś drugie zawierać będzie zapowiadany już od dawna plan odbudowy, jak również uregulowanie sprawy bezrobocia i osiedlenia.

—ośo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

H. GLUZ, Dąbrowa Górnicza i D. H. PODGÓRZE: Scalenie podatku obrotowego od cukru i cementu nie zostało jeszcze unormowane ani w drodze ustawy, ani też rozporządzenia ministerjalnego. Narazie organizacje gospodarcze zabiegają jedynie, aby podatek ten został scalony i odnośny projekt wszedł w życie w dniu 1 lipca b. r.

„WÓZEK DZIECINNY”: Przy przywozie używanego wózka z zagranicy nie opłaca cła tylko ta osoba, która zgłosi się do polskiego urzędu celnego i przedłoży paszport i dowód, iż wózek ten jest jej własnością i został przez nią przywieziony z zagranicy.

STAŁA CZYTELNICZKA, RZESZÓW: Najlepiej porozumieć się wprost z Tow. „Feniks”, Kraków, ul. Jana 3.

„ELEKTROMONTER”, JASŁO. Istniejące Instytuty Rzemieślniczo-Przemysłowe we Lwowie, Katowicach, a także przy Muzeum Przemysłowemu w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, jednak kursy takie trwały najmniej rok. W Krakowie kurs dla elektromonterów trwa od października do końca czerwca. Kursów krótkoterminowych, w podanych przez Pana okresach, niema.

STOW. „HASZACHAR”, BALIGRÓD: 1) Władze podatkowe mają prawo odmówić przyznania zryczałtowanego podatku przemysłowego, o ile nazwisko firmy zostało zmienione w czasokresie od 1928 do 1930. 2) Może Pan jednak wnieść sprzeciw, alboż wiem władze podatkowe w pewnych takich wypadkach przyjmują zryczałt. 3) Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu art. 80, poz. 110 Dz. Ust. Nr. 17 z dnia 8 marca br. obowiązany jest Urząd Skarbowy podać interesentom ustne informacje odnośnie do podatków wymiaru podatku przemysłowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„OKAZJA DO PALESTYNY”: Biuro Palestyńskie przy Org. Sjon, Kraków, Stradom 15.

DR. S. G., KRAKÓW: „Myśl Karańska” wychodzi nieperjodycznie w Wilnie w języku polskim i karańskim.

M. G.: Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Królewska 43 m. 4.

Masowa ucieczka z Bir-Bidżanu

Moskwa (ŻAT) Z Bir-Bidżanu donoszą, że prawie połowa wszystkich przybyłych w ostatnim roku do Bir-Bidżanu kilkuset robotników żydowskich z zagranicy opuściło już ten okręg. Przyczyną tej masowej „dezercji” ma być niemożność przybyszów do dostosowania się do warunków w Bir-Bidżanie.

Do lokalnych Komisji Szeklowych zach. Małopolski i Śląska!

Mimo upływu przeszło tygodnia od zakończenia tegorocznej akcji szeklowej nie odprawiały jeszcze wszystkie miejscowości pieniądze za sprzedane szkło do Centralnej Komisji Szeklowej. Zwracamy się wobec tego tą drogą do wszystkich komisji z wezwaniem o jak najrychlejsze przekazanie zainkasowanych kwot, gdyż akcja musi być bezwzględnie w tym miesiącu zlikwidowana a pieniądze odprowadzone do egzekutywy w Londynie.

Nie możemy pozwolić na przedłużenie okresu likwidacyjnego, gdyż wkroczyliśmy w miesiąc letnie, kiedy wszelka praca organizacyjna zamiera i niemożliwą prawie rzeczą byłoby prowadzenie jakiegokolwiek akcji, a tembardziej akcję likwidacyjną, gdyż najprawdopodobniej pokażna część towarzyszy wyjeżdża na ferie letnie. Z drugiej strony przedłużanie przez poszczególne miejscowości akcji likwidacyjnej pociąga za sobą niepotrzebne zupełnie koszty związane z prowadzeniem biura centrali.

Przypuszczamy wobec tego, że lokalne komisje w zrozumieniu wyżej naprowadzonych argumentów zlikwidują w najbliższych dniach tegoroczną akcję i przekażą pieniądze za sprzedane szkło. Konto Centralnej Komisji Szeklowej opiewa: Szymon Dürstenfeld, Kraków 405,959. Centralna Komisja Szeklowa.

Jeszcze o polsko-żydowskim Komitecie w Paryżu

Jak wiadomo, istnieje w Paryżu polsko-żydowski komitet, mający na celu doprowadzenie do porozumienia polsko-żydowskiego. Komitet ten wydaje nawet biuletyn w języku żydowskim i francuskim p. n. „Der Pojliszer Jid”. Paryski korespondent „Hajntu”, omawiając echa powstania tego Komitetu w Polsce, zaznacza, że jest to impreza kilku jednostek. Grupa Żydów polskich we Francji nie wie nic o tym Komitecie, który jest niepopularny i mało znany we Francji.

Związek Żydów Rzeszy niemieckiej

Berlin (ŻAT) Z kół dobrze poinformowanych ŻAT się dowiaduje, iż mimo trudności prace w kierunku utworzenia Związku Żydów Rzeszy Niemieckiej postępują naprzód. W najbliższych dniach ma się odbyć ścisła narada, na której ma zapasć uchwała w sprawie zwołania większej konferencji, która ma uchwalić utworzenie projektowanego Związku.

Żydzi nowojorscy i niemieccy na rolę

Nowy York (ŻAT) Na konferencji Związku Żydowskich centralnych organizacji filantropijnych rabin Barnett Brickner oświadczył m. inn.: Stanie się w końcu nieuniknionem, aby wielu z pośród 2 milionów Żydów nowojorskich i najbliższych okolic przeniosło się poza Nowy-York. Drobne kupiectwo żydowskie najbardziej ucierpiało wskutek obecnego kryzysu i musi szukać wyjścia z tej ciężkiej sytuacji. Wielu Żydów nowojorskich będzie zmuszonych szukać zatrudnienia w rolnictwie. W tej gałęzi gospodarstwa Żydzi mogą jeszcze znaleźć duże możliwości pracy i zarobku.

Berlin (ŻAT) Na poufnym posiedzeniu rady pruskiego związku gmin żydowskich omówiono sytuację polityczną i gospodarczą ludności żydowskiej w Prusach w związku ze wzrastającym antysemityzmem i ciężką niedolą gospodarczą. Rezolucje rady nie zostały ogłoszone. Na posiedzeniu omówiono m. inn. wzrastające bezrobocie wśród ludności żydowskiej. Rada uchwaliła usilnie popierać inicjatywę w kierunku osiedlania Żydów na roli w pobliżu większych miast.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Mussolini o sytuacji światowej

Wojna toczy się już dzisiaj. — Anglja i Włochy są tamą obroną przed bolszewizmem. — Amerykę zbawi usunięcie prohibicji. — Wszyscy mają już dosyć gadania. — Niema zbawców!

Korespondent wielkiego londyńskiego dziennika „Daily Express” zdołał uzyskać wywiad u Mussoliniego. Jak zwykle, il Duce zaczął od razu od sedna rzeczy.

„Przewiduję długi szereg wojen politycznych, gospodarczych i starć zbrojnych” — rzekł Mussolini. — „Zresztą już teraz toczy się wojna. A pokój? Kiedyż on nastąpi?”

Reparacje i długi wojenne, zdaniem Mussoliniego, należą już do przeszłości. Pod tym względem Italja solidaryzuje się z krajami dłużniczymi.

„Jeżeli Niemcy powiedzą „nie”! — woła z emfazą il Duce — „Italja powie również „nie”! „Bo dzisiaj — ciągnie dalej twórca faszyzmu — istnieją dwa tylko szanse przezwyciężenia bolszewizmu w Europie — są to Anglja i Włochy. Podobnie, jak i Italja. Anglja jest silna, zwarta i dyscyplinowana”.

Na uwagę angielskiego dziennikarza, że idealizm jeszcze ma swą przystań w Genewie, w Lozannie, w Waszyngtonie, Mussolini podchwytuje:

„Ameryka? Ameryka nie ma żadnego kierunku w polityce”.

I druzgocze ją dosadnym określeniem:

„Ameryka — to prohibicja i... Lindbergh... Sucha Ameryka nigdy nie powróci do swej świetności. Przedtem winna się stać z powrotem „mokrą” — twierdzi Mussolini. — A Europa prze tymczasem ku katastrofie i bolszewizacji.”

„Czy pan zupełnie nie pokłada nadziei w demokracji?” — zaryzykował pytanie Anglik. „Demokracja?” — uśmiechnął się serdecznie il Duce — „Demokracja jest niczem. Lud? I lud jest niczem. Cóż może uczynić demokracja? Co może zdziałać lud? Nic. W każdym razie mają już po uszy gadania, gadania, gadania. Tylko słowa, słowa, słowa. Konieczna jest akcja, potrzebni są ludzie czynu. Kraje te same się nie uratują. Niezbędni są zbawcy.”

„Gdzież są ci zbawcy? — spytał dziennikarz.

Mussolini zanurzył ręce w kieszenie, wzrok jego przesunął się po ścianie, jakby przebiegł mapę Europy. Duce odrzekł:

„Otóż to, niema zbawców”...

Czy niemiecka socjalna demokracja odzyska utraconą pozycję?

Rezultaty wyborów do sejmiku w Hesji, które odbyły się w ub. niedzielę, bardzo żywo zajmują opinię publiczną Niemiec. Po raz pierwszy od dłuższego bowiem czasu socjalna demokracja nie tylko, że utrzymała swój dotychczasowy stan posiadania, ale nawet zdobyła dwa nowe mandaty. Okazuje się dalej, że stronnictwa mieszczańskie, które utworzyły blok wspólny, by uratować się przed zalewem hitlerowców, zdołały z pięciu mandatów uratować tylko dwa. Obok socjalnej demokracji utrzymało tylko centrum swój stan posiadania, aczkolwiek straciło małą ilość głosów na rzecz hitlerowców. Także komuniści utracili pewną ilość głosów na rzecz hitlerowców. Wynika więc z tego, że jedynie socjalna demokracja wyszła zwycięsko z tych wyborów.

Wprawdzie wybory do sejmiku heskiego nie dają jeszcze dostatecznej podstawy dla stawiania horoskopów dla wyborów do parlamentu niemieckiego, które odbędą się mają z końcem lipca br., ale bądźco bądź nie wolno ich sobie lekceważyć. Jak długo socjalna demokracja niemiecka „tolerowała” Brüninga, ponosiła jedną klęskę wyborczą za drugą, tracąc głosy i mandaty na rzecz komunistów. Z chwilą, gdy odzyskała swobodę ruchów, nie

tylko że nie traci mandatów, lecz nawet je zdobywa.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność: oto hitlerowcy rozprzestrzeniają się tylko kosztem stronnictw mieszczańskich, natomiast wszelkie ich dotychczasowe próby uczynienia wyłomu w pozycji niemieckiej klasy robotniczej, spaliły zupełnie na panewce. Jeśli niemiecka socjalna demokracja utworzy obecnie wspólny front z komunistami, stworzy zarazem potężną przeciwwagę, która zatrzymać może pochód hitlerowców.

Także szanse centrum są wcale dobre, czem wytłumaczyć sobie można namiętą ofensywę tego stronnictwa. Niedawno były kanclerz Brüning wygłosił mowę, którą nazwać można wprost sensacyjną; oto Brüning zapowiedział rewelacje o swej dymisji, z którymi narazie teraz nie chce wystąpić, a uczyni to dopiero po wyborach. Wynika z tego, że Brüning spodziewa się zwycięstwa i oczyszczenia atmosfery w Niemczech. Nie jest więc wykluczoną możliwością wytrącenia z rąk Hitlera kielicha władzy, i to w momencie, kiedy przyszły dyktator chce właśnie kielich ten wychylić do dna.

Teraz chcą właśnie podnieść te rozboje do wyżyny studjum naukowego...

JAKIE SZKODY WYRZĄDZIŁA WOJNA W SZANGHAJU. Podczas walk o Szanghaj między armją kantońską a Japończykami, miasto poniosło olbrzymie straty, wynoszące setki milionów dolarów.

Zarząd miasta i portu oblicza straty i szkody następująco: straty wyrządzone ludności w ruchomościach i nieruchomościach 535.000.000 dol.; straty wyrządzone firmom handlowym — 147.000.000 dol.; uszkodzenia budynków i gmachów publicz-

Aspirin
TABLETKI
przy objawach przebiegania
reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach



CZWARTEK, 23. CZERWCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: Komunikat L. O. P. P. 15'35: Gramofon. 16'05: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących (z Warszawy). 16'35: Dla żeglugi. 16'40: „O zawodzie handlowym” — Dr. B. Radzyński. 17: Muzyka lekka z restauracji „Pavillon”. 18: „O wyborze szkoły zawodowej” — p. J. Kączkowska (z Warszawy). 18'20: Koncert popołudniowy w wyk. pp. Steny Link-Dareckiej (sopr.), St. Schwarzenberg-Czerny i Halusi Schwarzenberg-Czerny (fort.), dyr. B. Walick-Walewski (akomp.). 19'15: Rozmaitości, komunikaty. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „O psychoanalizie” — Dr. T. Frackowiak. 20: Koncert muzyki lekkiej (z Warszawy) w wyk. ork. Filharmonji warsz. pod dyr. St. Nawrota. W. Elektrowicz (piosenki), Lewandowski Otinka, Ketelbey, Moniuszko, J. Strauss. 21'20: Transmisja „Wianków na Wiśle” (z Warszawy). 21'50: Dziennik prasowy. 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna (z Warszawy). 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—15'30: p. Kraków. 15'35: „Karnawał zwierząt” Saint-Saensa, w wykon. paryskiej orkiestry pod dyr. G. Truc'a (płyty). 16'05—16'40: p. Kraków. 16'40: „Wśród książek”, przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Mościcki. 17: Koncert popołudniowy (Leoncavallo, Grieg, Gounod, Schubert). 18: p. Kraków. 18'20: Muzyka lekka z kawiarni „Adria”. 19'15: Rozmaitości i komunikat Tow. hodowli koni. 19'35—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—12'45: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10: Muzyka. 15'30—17: p. Kraków. 17: Koncert chóru katedralnego. 18: „Maryna Mniszcz na tronie carów” — kpt. B. Sumowski. 18'20: p. Warszawa. 19'15: p. Kraków. 19'30: Komunikaty harcerskie. 19'35: p. Kraków. 19'45: Odcinek powieści. 20—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—15'30: p. Kraków. 15'40: Skrzynka pocztowa dla dzieci w oprac. Cioci Ady. 15'52: Płyty i „Silva rerum”. 16'40: „Poranek” — wygl. M. Leszczyńska (ilustr. muz. Gręga). 17—18'20: p. Kraków. 18'20: „Muzyka ormiańska” — prelekcja Dr. B. Wójcicko-Kempniana (z ilustr. muz.). 18'50: Recital fortepianowy Dr. H. Gwensberga. 19'15—19'55: p. Kraków. 19'55: Komunikat Tow. hodowli koni. 20: Pieśni włoskie, wykon. A. Wronski (tenor), T. Seredyński (akomp.). 21'20—22: p. Kraków. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50—23'30: D. c. muzyki tanecznej.

Sztuttgart (360'6). 10: Recital śpiewaczy A. Thuma. 10'30: Recital fortepianowy R. Müller-Chappuisa (Schumann, Chopin). 12 i 13: Koncerty. 19'30: Koncert muzyki operetkowej. 20: „Upiór z Canterville” — słuchowisko Oskara Wilde'a. 21'20: Pieśni. 21'55: „Mara”, opera Strawińskiego.

Rzym (441'2). 17'30: Koncert wokalny. 17'45: Popularna muzyka orkiestrowa. 20'45: Koncert.

Praga (488'6). 19—22: „Upadek Arkony”, opera Z. Fibicha.

Wiedeń (517'2). 11'30: Koncert kwartetu Brunnera. 16: Koncert solistów. Elżbieta Klein-Stössel (śpiew), Dagmara Schmedes (śpiew), J. Niedermeyer (flet). 17 i 19'40: Koncerty. 21: Msza D-moll Brucknera, dyr. Oswald Kabasta. 22: Muzyka cygańska.

nych — 200.000.000 dol.; straty poniesione przez fabryki — 70.000.000 dolarów.

Ogółem suma szkód i strat w cyfrach wynosi 987.000.000 dol. Ale odnosi się ona tylko do dzielnic chińskich. Szkody wyrządzone w koncepcjach cudzoziemskich sięgają około 200.000.000 dolarów.

„Dr. wesp.”

Hakenkreuzlerzy stworzyli nowy doktorat.

Hakenkreuzlerzy wynaleźli nowy doktorat, a mianowicie „doktorat wesp”. Można by przyjąć, że chodzi tu o owady, bo „Wespe” po niemiecku oznacza osę, ale chodzi tu o coś zupełnie innego, bo „doktor wesp” oznaczać ma „Doktor des Wehrsports”. Frakcja hitlerowska na Uniwersytecie w Monachium wystąpiła mianowicie z inicjatywą, że doktorat może otrzymać tylko student, który wykaże się przynajmniej dwoma półroczami „wehrsportu”. Przed każdym egzaminem ma się więc stwierdzić, czy kandydat umie strzelać i posiadał tajemnice zabijania ludzi. Hakenkreuzlerzy są naprawdę bardzo pomysłowi, ich działalność naukowa, zwłaszcza młodzieży akademickiej, ograniczała się dotychczas do rozbojów i do znęcania się nad bezbronnymi.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na mies. LIPIEC 1932

Do redaktora „Nowego Dziennika”

Jeszcze o Parku Jordana

W numerze „Nowego Dziennika” z dnia 21-go b. r. p. *hl.* z uznania godnym zapalem poświęca słowa uznania i zachwytu dla Parku Jordana i jego twórcy. Pragnę do nich dodać kilka słów od siebie. Miałem szczęście nie tylko znać Jordana, ale brałem często też udział w zebraniach, w których Jordan uczestniczył i podziwiałem jego żywy umysł i młodzieńczy zapał dla sprawy wychowania młodzieży a szczególnie dla jej rozwoju fizycznego. Jordan był jednostką całkiem wyjątkową, oddaną całkowicie sprawie wychowania fizycznego młodzieży, a praca jego była wynikiem umiłowania dziecka, a może i spowodowana tem, że sam dzieci nie miał. Wpływem swoim potrafił Jordan uzyskać w gminie krakowskiej wydzielanie 10 hektarów z Błonia na urządzenie parku. Własnym kosztem park urządził, opłacał posztą utrzymania personalu i parku, a co najważniejsze, że Jordan sam codziennie odwiedzał park i tam zajmował się rozmaitemi grupami dzieci i młodzieży i sam był kierownikiem zabaw. Były tam godziny dla dzieci szkolnych (około 1500 tygodniowo), niedziele popołudniu przeznaczone dla młodocianych rzemieślników i robotników, najmniej chętnych do uczęszczania do parku na ćwiczenia. Tylko Jordan potrafił do nich przemawiać, namawiać ich i nakłaniać do przychodzenia do parku. Charakterystyczne jest, że nie szczędził Jordan i kosztów na zachęcenie młodzieży do ćwiczeń. Kto 10 razy z rzędu brał w nich udział, temu sprawiał ulankę z niebieskimi wylogami, polską czapkę i wręczał książeczkę Kasy Oszczędności z małą kwotą, którą każdy z tych robotników musiał co niedzielę ze swoich oszczędności uzupełniać aż do wysokości kosztów ubrania. Gdy tę sumę sobie zaoszczędził, dostawał ubranie na własność i zatrzymywał książeczkę z zaoszczędzonym funduszem. W zimie prowadził Jordan te rzesze młodocianych robotników na ślizgawkę lub na zabawy na wolnym powietrzu, aby ich oderwać od uczęszczania do lokali restauracyjnych i szynków. Dzieci szkolne zapalał do ćwiczeń daniem odznak, zapisywaniem do złotej księgi, rozdawaniem książek patriotycznych itp.

Niestety jednak stwierdzić należy, że Park nie cieszy się tem poparciem na jakie zasługuje, a mam wrażenie, że zaniedbanie parku jest tem spowodowane, że brak tego bodźca, tego ducha opiekuńczego, jakim był Jordan. Rocznicę obecną należałoby jednak uczcić nie tylko słowami ale i czynem! Czyn taki polegałby nie na rozszerzeniu parku, ale na lepszym wyposażeniu istniejącego i na roztoczeniu nad nim serdeczniejszej opieki. Na zjeździe higieny szkolnej w Norymberdze (1904)

higienista wiedeński wygłosił odczyt o Parku Jordana pełen zachwytu osobą Jordana i dziełem przez Jordana stworzonym i wyraził wtedy nadzieję, że dzieło to dozna należytej opieki jako jedyny i prawdziwy park starego grodu podwawelskiego.

Prymarjusz Dr. Jan Landau.

Oplaty za balkony i inne utrapienia

Przeczytawszy w onegdajszej kronice miejscowej „Nowego Dziennika” (Nr. 166 z dn. 19. 6.) wiadomość, iż magistrat krakowski uchwalił opłaty za balkony, zadałem sobie jako mający mieszkanie z balkonem, przez który wchodzi prze-ważnie w lecie kurz (chodzi tu o balkon naprzeciw nigdy nie skrapianej ulicy Smoczej) mimo-woli może „nawne” pytanie, z jakiej racji będzie przysługiwało magistratowi tutejszemu prawo pobierania opłat za balkony i wykusze? Płaci się już przecież nieczem nieuzasadniony podatek komunalny t. zw. „pogrzebowy” od protestów

wekslowych, a z państwowych podatków opłatę za sztuczne światło — energję elektryczną, miejmy nadzieję, że za niedługo uchwalony zostanie też podatek od okien, przez które wszakże wchodzi dzieńne, naturalne światło itp.

Zarządzenie opłaty za balkony i wykusze pociągnie za sobą to, iż nowe domy bydowne będą bez balkonów, tak jak uchwalony przed paroma laty podatek sztyldowy spowodował u wielu firm, które już i tak uginają się pod ciężarem różnych wysokich podatków, zmian ładnych efektownych sztyldów na małe, ledwo co widoczne sztyldziki, przez co chyba miasto Kraków nie nabiera cech okazałości.

Jeżeli już jest mowa o takich utrapieniach jak kurz i wysokie podatki, chciałoby się tak poprostu zapytać, dlaczego Gazownia miejska, której przecież zależy na pozyskaniu jeszcze wielu konsumentów pobiera za gazomierz (i obsługę?) kwotę zł. 2.50 miesięcznie, podczas gdy Elektrownia miejska może zadowolić się za licznik kwotą o 150 proc. niższą t. j. 1 zł.? Nie są to chyba konkurencyjne przedsiębiorstwa, gdyż tak Elektrownia jakoteż i Gazownia miejska należą do jednego właściciela, którym jest nie kto inny jak magistrat stol. król. m. Krakowa.

Stały czytelnik.

Ostatnia ambasada carska

W Bukareszcie rezyduje jeszcze przedstawiciel b. rządu carskiego

Na Calea Victoriei, w sercu Bukaresztu, w niewielkim, zaniedbanym budynku, o podwórzu zarośniętem dzikimi zieliskami, rezyduje ostatnia w Europie ambasada cesarsko-rosyjska.

Personel ambasady w Bukareszcie składa się dzisiaj z czterech osób. Ambasada reprezentuje dalej Rosję, ponieważ ukaz carski, mianujący ambasadora w stolicy Rumunii, nie został dotychczas — odwołany. Podobno car Mikołaj nie żyje — cóż to jednak obchodzi ambasadora? — odwołać go może tylko oficjalny ukaz, a „pogłoski” w prasie nie mają znaczenia prawnego dla ambasady.

Dawniej w gmachu ambasady rosyjskiej panował niebywały luksus, dzisiaj złożone sztachety przed ambasadą poczerniały ze starości, tynk odpada całemi płatami z frontu, orzeł dwugłowy nad portalem wejściowym chwieje się za każdym podmuchem wiatru i lada dzień spadnie na bruk uliczny.

Z czego żyje i utrzymuje się personel ambasady i sam ambasador, hr. Poklewski-Kozieł? Nikt nie potrafi odpowiedzieć w Buka-

reszcie na to pytanie. Do dzisiaj jeszcze otrzymuje b. ambasador zaproszenie oficjalne na zebrania ciała dyplomatycznego lub na przyjęcia w M. S. Z. bukareszteńskim. Ale od piętnastu lat ambasador jest niewidzialny, nie pokazuje się nigdzie, nie przyjmuje nikogo, choć dziesiątki dziennikarzy starało się sforsować przeszko i otrzymać interwju u hr. Poklewskiego. Od czasu do czasu zjawia się w ambasadzie jakiś Rosjanin, któremu, jeśli przekonał ambasadora o wierności swej dla dynastji carskiej, wystawia hr. Poklewski paszport — oczywiście — carski.

Od czasu do czasu zagląda ktoś z ciekawych lub z prasy do konsulatu, który mieści się w tym samym gmachu. W konsularce urzęduje dr. Milukow, konsul J. C. Mości. Zapytany o ambasadora odpowiada stale i niezmiennie: „Widzenie z ambasadorem? Niemożliwe, ja sam nie widziałem go już od kilku tygodni.” Lokal konsulatu przedstawia obraz nędzy i rozpaczy; brud, kurz, pajęczyna, w kątach pokoiów puste butelki po winie. Wszystko, co było cennego i droższego, por-

WILHELM LICHTENBERG.

Freud w małżeństwie...

(Późnym wieczorem. Czas, o którym małżonek codziennie uraca z biura, małżonka z bridge'a).

Teddy (wchodzi do pokoju uśmiechając się w zakłopotaniu, jakie cechuje dorosłych mężczyzn, kiedy przy sposobności odbywają drobną wycieczkę w krainę figlów młodości. Jest to uśmiech pośredni między zawstydzeniem a zadowoleniem): Dobry wieczór kochanie, jakże tam poszedł bridge?

Jeanetta (rysując jej zdradającą powagę, cechującą kobiety które oddały się o ile możności od spraw płci swojej): Nie grałam w bridge'a Teddy. Umiem lepiej spędzać popołudnie.

Teddy (zdumiony): Tak? na czymże to?

Jeanetta: Uprawiam studja.

Teddy (zbity z tropu): Ach, studja?... Jakież to?

Jeanetta: Uczestniczę w zebraniach koła psychoanalitycznego.

Teddy (nie pojmując dobrze): Tak? No tak, jakiś błąd musi mieć przecie każda kobieta. Wybaczam ci, dziecino. Naogół jednak grę w bridge'a uważam za rzecz o wiele niewinniejszą od psychoanalizy. Idzie tu o mniejsze stawki. Ale, jak wolisz. (Usiada wygodnie przy stole i łaskę, którą przyniósł z sobą do jadalni i trzymał przez cały czas w ręku, kładzie na kolanach).

Jeanetta (zbladła nagle, odgarnia z czoła kokieteryjne kędziory włosów popielato blond i pyta bez-

dzwiecznym głosem wlepiając wzrok osłupiały w nową łaskę męża): Co... Co tu masz takiego, na miłość boską?

Teddy (uśmiechając się młodzieńczo): Kupiłem sobie nową łaskę.

Jeanetta (tracąc panowanie nad sobą): Ależ... ty... nigdy jeszcze nie miałeś łaski...

Teddy: Nie. To pierwsza łaska. Nabrałem nagle ochoty nabycia łaski.

Jeanetta (po pauzie posępnej, walcząc z płaczem mówi wreszcie grobowym głosem): Nie kochasz mnie już.

Teddy (patrzy na nią zdumionym wzrokiem): Ależ kochanie przecie...

Jeanetta (nie słuchając go już wcale): Nie kochasz mnie już więcej. Potrzebna ci teraz łaska.

Teddy: To przecie...! No powiedzże, co właściwie łaska wspólnego ma z naszym małżeństwem?

Jeanetta (ze współczuciem, patrząc na męża zgóry): Powinieneś przychodzić na zebrania naszego koła psychoanalitycznego. Nie zaszkodziłoby ci wcale. Bo wiedziałabyś wtedy, że według Freuda małżonek wtedy odczuwa nieodpartą potrzebę nowego przedmiotu, kiedy nie znajduje już zadowolenia w małżeństwie.

Teddy (gotów do walki): Tak, według Freuda?

Jeanetta (spokojnie, przybierając postawę posągu): Zdradzasz mnie ze swoją nową łaską.

Teddy (grożąc): Jeanetto!

Jeanetta: A w dodatku stajesz się jeszcze wobec mnie brutalny. Zawsze tak z wami bywa, mężczy-

źni, kiedy macie inną. Najchętniej utrzymywałbyś naturalnie kochankę. Ale nie zaszedłeś jeszcze tak daleko. To jest — narazie nie masz jeszcze odwagi do tego. Żeby jednak znaleźć reakcję na twoje kompleksy i usunąć hamulce, sprawiłeś sobie zamiast kochanki łaskę. Narazie. Potem kolej przyjdzie na kochankę, kiedy łaska już nie będzie ci sprawiała dość radości.

Teddy (poczerwieniał nagle, żyły na czole napuchły mu): Ty, Jeanetto!

Jeanetta: Co takiego, cóż? Czy chcesz mnie zbić?

Teddy (dławiąc się): Tego nie uczynię. Ale zabraniam ci chodzenia na zebrania tego psychoanalitycznego kółka. Jeśli zajmować się chcesz swoimi kompleksami popołudniu, to idź z nimi na five o'clock, albo na bridge'a. Czy zrozumiałeś mnie, Jeanetto?

Jeanetta (tonem lodowato-zimnym): Jeśli ty masz kochankę, kochany Teddy, to ja robić mogę popołudniu, co mi się podoba.

Teddy (unosząc się): Do kroćset, nie mam żadnej kochanki.

Jeanetta: Tak? A cóż więc tak pieściotliwie kolyszysz na kolanach? Co, widzę przecie, w jakiego wzburzenie wprawia się jej obecność. Jak tulisz ją do siebie, jak pieścisz! Jakże się nazywał Mia, Triksa czy też...

Teddy (krzyczy): Przestań z tym idjotyzmem!

Jeanetta: To wcale nie idjotyzm. To jest prawda, gorzka prawda.

Teddy (zrywa się wściekły, ujmując łaskę za oby-

celana sewrska, obrazy, brzozy, rzeźby — wywędrowało do sklepów i antykwaryjuszów. Ze sprzedaży tych rzeczy utrzymywał się i żył konsul i kilka osób, stanowiących obecnie personel ambasady. Szesnaście osób liczył jeszcze w r. 1918 personel ambasady, dzisiaj jest ich tylko cztery: ambasador, konsul, pierwszy sekretarz i woźny.

Co robia ci ludzie, trwający na swym posterunku? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jeden z dziennikarzy węgierskich, który złożył wizytę w konsulacie, opisuje niezwykle scenę, jakiej był świadkiem. W pokoju zgromadzeni byli przy stole konsul, jakiś książę rosyjski i generał dawnej armii. Przyglądali się czemuś i debatowali gorąco. Na stole leżało żelazko do prasowania.

— Żelazko ambasadora — rzekł generał. Rączka żelazka była złamana; trzej — panowie naradzali się nad tem, w jaki sposób ją naprawić, nie uciekając się do pomocy ślusarza.

— Tak, proszę pana — dorzucił konsul — trzeba stosować wszelkie możliwe oszczędności.

O-r.

Prof. R. SAMOJŁOWICZ

Copyright by A. L. I.

Tajemnice bieguna

W przededniu międzynarodowej wyprawy polarnej

Dnia 1 lipca wyrusza w krainy polarne wspólna wyprawa naukowa przedstawicieli 40-tu państw. W wyprawie tej weźmie również udział Polska.

Poniżej zamieszczamy artykuł profesora Samojłowicza, najwybitniejszego dziś z żyjących badaczy północy, dyrektora Instytutu Arktycznego w Leningradzie, kapitana łamacza lodów „Małygina“, uczestnika wyprawy „Kassina“ i t. d.

Za kilka tygodni uczeni wszystkich krajów cywilizowanych rozpoczną wspólne badania naukowe.

W r. 1882 na apel rzucony przez uczonego australijskiego Weyprehta odpowiedziało 14 narodów, wyruszając na pierwszą w dziejach cywilizacji wspólną wyprawę polarną. W tym roku, w 50 lat później, zgłosiło się 40 narodów, których przedstawicielami będą uczeni specjaliści.

Plan wyprawy nakreślono na dwu międzynarodowych kongresach: w 1929 r. w Leningradzie i w 1931 roku w Innsbrucku. Chodzi tu

o pokrycie całej powierzchni kręgu polarnego siecią stacyj doświadczalnych.

Każde państwo ma swoje terytorjum, które mu wyznaczono: Danja będzie badała Grenlandję, Francja: Skovesby Sund, Stany Zjednoczone: Alaskę; Japonia i Kanada będą mogły przeprowadzać badania we własnych krajach. (Polska ma wyznaczone Wyspy Niedźwiedzie — przyp. Red.)

Sama Rosja wybudowała w końcu r. 1931 26 obserwatoriów ze stacjami radiowymi na północ od kręgu polarnego.

W ciągu tego lata przybędzie ich jeszcze 19; najbardziej północne na ziemi Franciszka Józefa. Ta stacja będzie miała do dyspozycji samolot, który będzie łącznikiem z położonymi bardziej na południe wyspami Hook. Wszystkie zresztą stacje zaopatrzone są w nowoczesne przyrządy: łamacze lodów, samoloty, sanie i traktory.

Wśród członków wyprawy znajduje się generał Nobile, człowiek, który tyle niewinnie wycierpiał i który pracuje obecnie w Sowietach, jako konstruktor sterowców.

Wyprawa wyruszy na łamaczach lodów z Archangielska do Władywostoku przez Nową Ziemię, Ziemię Północną, Wyspy Tajmyr, przylądek Schmelstein i wybrzeże Syberji.

Weźmie w niej udział 75 osób.

Jakie badania przeprowadzimy w kręgu polarnym?

Obecnie celem wyprawy polarnej nie jest już samo dotarcie do bieguna. Przekonano się natomiast o ważności warunków meteorologicznych polarnych dla krajów położonych na południu. Stworzenie stacyj doświadczalnych w krajach podbiegunowych przyczyni się do przepowiadania nadciągających fal zimna.

Dzięki rozwojowi obserwacji aerologicznych i zużytkowaniu komunikacji telefonicznej, mogliśmy ustalić przewodnictwo elektryczne powietrza na znacznej wysokości w jednej, lub wielu warstwach powietrza. Fenomen, mogący być w związku z radioaktywnością promieni słonecznych oraz ze zjawiskiem zorzy polarnej. Zorza polarna posiada zwią-

zek z prądami magnetycznymi. Gdyby udało nam się ustalić pochodzenie tych prądów, rozwiązałibyśmy wielkie zagadnienie magnetyzmu. Zjawiska oceaniczne w morzach polarnych mają decydujące znaczenie dla rybołówstwa i polowań w bardziej południowych krainach. Bardzo ważne są też badania Golfstromu.

Do prac naszych należą też badania biologiczne, a zwłaszcza bakterjologiczne.

Trzeba zaznaczyć, że dzisiejsi badacze nie są całkowicie odcięci od świata, jak to dawniej bywało. Stacja nadawcza radiowa w Leningradzie

pozwala co dwa tygodnie żonom i dzieciom uczestników wyprawy na powiedzenie paru słów do drogiej im istot w krainach polarnych.

(Ten zwyczaj stał się już tak naturalny, że ostatnio żona jednego z uczonych, zapomniawszy, że słyszy ją cały świat, zwierzyła się niebacznie mężowi z bardzo intymnych przeżyć!)

Zato uczestnicy wyprawy mogą odpowiadać rodzinom tylko drogą telegraficzną, gdyż ich stacja nadawcza jest zbyt słaba.

Są oni jednak świetnie poinformowani o tem, co się dzieje na całym świecie, gdyż słyszą znakomicie wszystkie stacje nadawcze całego świata. Nie przywiązują do tego zbyt wielkiej wagi, gdyż w „kraju wiecznej ciszy“ wszystko co się dzieje poza nim wydaje się nieważne.

Najbardziej lubią słuchać samotnicy na biegunie muzyki tanecznej z wielkich miast. Rozwesela ona, rozgrzewa i uprzyjemnia czas przy pracach naukowych.

Kraina polarna nie jest krainą rozkoszy. Mówię pod adresem tych, którzy chcieliby brać w niej udział z zamiłowaniem do przygód.

Trzeba posiadać wiele abnegacji i zapału naukowego dla zrealizowania tej wyprawy. Z tego powodu mam pewne wątpliwości co do ludzi żonatych.

Międzynarodowa wyprawa polarna zaczyna się! Mam nadzieję, że po powrocie przywiezie nam ważne rezultaty naukowe i że wszyscy jej uczestnicy wrócą cało i zdrowo do swych domów.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

dwa końce i łamię na kolanie we dwoje).

Jeanetta (krzyczy przeraźliwie): Morderca! Na pomoc! Morderca! (Ucieka w kąt pokoju).

Teddy (biegnie za nią, ujmując ją za ramię): Cóż to takiego?

Jeanetta (patrzy na męża rozwartymi z przerażenia oczami): Nie dotykaj mnie, rabusiu!...

Teddy: No tak, pięknie. Jestem mordercą. Zamordowałem kochankę. Bogu dzięki! Nie ma jej już więcej. Złożyłem ją w ofierze.

Jeanetta (drżąc z przerażenia): Nie! Nie ją zamordowałeś. To mnie sprzątnąłeś ze świata. Mnie.

Teddy: Ciebie?

Jeanetta: Tak. Psychoanaliza objaśnia wszystkie pobudki. Chcesz teraz pędzić z Triksją żywot niezamężny szczęśliwy...

Teddy: Z moją Triksją?

Jeanetta: Powiedziałam już, może jej też być na imię Mia. Tego nie można poznać po łasce. Ale chcesz być szczęśliwy z nią, ja zaś stoję ci w drodze. Dlatego mnie musisz sprzątnąć z drogi. Nie masz odwagi zabić mnie naprawdę, wiarołomny łotrze. Przeszkadza ci w tem jeszcze zbyt wiele mieszczuśkich hamulców. Ale łamiesz łaskę, tak jak złamać chcesz mi życie. (Ze smutkiem): Nie stawiaj cporu, Teddy, na nic to wszystko. Jesteś mordercą. Popelnileś najohydniejszą ze wszystkich zbrodni. Morderstwo na żonie.

Teddy (wybuchając nagle śmiechem, ujmując ją za rękę): Powiedzno Jeanetto, jakże to właściwie? Raz łaska jest moją kochanką, a drugi raz wyobra-

ża znów ciebie?...

Jeanetta (odwraca się od męża): Cóż ty się rozumiesz na tych sprawach, coż ty się rozumiesz na duszy kobiecej?

Teddy: Za pozwoleniem. W ubiegłym tygodniu kupiłem ci przecież srebrnego lisa, a więc rozumiem się chyba trochę na twojej duszy? (Tuli ją do siebie pieszczotliwie). Jeanetto, wysłuchajże mnie! Uważasz się więc teraz za osobę nieżyjącą już? Pięknie. Wekrzeszę cię więc do nowego życia. Zawsze przecie pragnęłaś nowego życia, Jeanetto. A więc uważaj. Zaraz jutro kupię nową łaskę, zgoda?

Jeanetta (wzgardliwie): Jesteś więc i bigamistą! Chciałbyś pewnie założyć harem? Triksja nie wystarcza ci. Musisz jeszcze mieć Mię i Paulę i... (wybuchając płaczem). I uważasz, że chciałabym żyć z tyloma kobietami pod jednym dachem? Nie, tego już za wiele. Nie wysilaj się już. Powróć do matki. Opuszczę twój dom.

Teddy (po krótkiej chwili rozważa): Pięknie, jak chcesz. Z zasady do nieczego nie przymuszam kobiety. Skoro chcesz wrócić do matki, nie powstrzymuję cię. Ale nie myśl sobie, że i ja nie zajmowałem się Freudem i jego psychoanalizą. Przypominam też sobie zupełnie dokładnie, że Freud w jednym ze swych dzieł powiada, że kobiety, które z błahych powodów opuszczają mężów i wracają do domu matki, że takie kobiety utknęły w rozwoju i zawcześnię wyszły za męża. Tęsknota ich za domem rodzinnym to nie innego jak tylko chęć do której nie chcą się przyznać, chęć powrotu do dzieciństwa,

chęć zrezygnowania z klejnotów i toalet, żeby być znowu prostym, małym podlotkiem jak kiedyś.

Jeanetta (wlepia w męża zdziwione oczy): Teddy, to przecie niedorzeczność.

Teddy (rusza ramionami): Być może. Ale Freud mówi to przecie.

Jeanetta (nagle): Powiedzno — Freud to pewnie kawaler.

Teddy: Dlaczego?

Jeanetta: Bo tak mało zna się na małżeństwie. Czy widziałeś już kiedyś kobietę, która odezwałaby ochotę zrezygnowania z klejnotów i toalet? To przecież śmieszne. W takim razie Freud nie zna wcale kobiet.

Teddy: Freud nie zna może dobrej kobiet. Ale duszę ich zna na wylot. To rzecz pewna.

Jeanetta (siada): No, skoro tak rzecz się przedstawia, to oczywiście nie pójdę. I wogół nie wma- wiaj sobie, że ustąpię miejsca twojej kochance, o nie! Tutaj zostanę! No i zobaczmy teraz, kto będzie silniejszy. Ja, czy ta Triksja.

Teddy (podszedł ku niej i mówi niezwykle uprzejmie): Jeanetto, z całą pewnością ty (połowa) części połamanej łaski, podchodzi do pieca i rzuca łaskę w ogień. Po chwili obraca się ku Jeanecie): A teraz powiedzże kochanie, coż to oznacza, kiedy się połamana łaska rzuca w ogień?

Jeanetta (uśmiechając się, zawstydzona trochę): Oznacza to, że jest się porządnym człowiekiem: nie znosi, jeśli zbyt liczne przedmioty wałęsają się po pokoju. (Tł. op.).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

„Lojalni” Żydzi przeciw gimnazjum z-polskim językiem wykładowym!

Co bielscy asymilatorzy mają sjonistom do zarzucenia

We wczorajszym numerze „Il. Kurjera Codziennego” ukazał się — przez „Kurjerek” z wielką ochotą wydrukowany — długi list „Komitetu Żydów-Polaków w Bielsku”, w którym panowie ci, tytułujący się jako „lojalni względem Polski Żydzi”, wyrażają pełen świętego oburzenia protest przeciw sjonistom bielskim, przeciw żydowskiej szkole powszechnej, przeciw Palestynie, przeciw „narodowo-spańjolskiej hebrajszczyźnie”, przeciw hymnowi żydowskiemu Hatikwa, a głównie przeciw projektowi powołania do życia gimnazjum żydowskiego z polskim językiem wykładowym. Moszkowie bielscy, będący żywiołem do wczoraj jeszcze zgermanizowanym a i dzisiaj jeszcze z natury rzeczy posługujący się językiem niemieckim, jako łatwiejszym dla nich w potocznym użyciu — z czego żaden rozsądny człowiek wyrzutu im nie czyni — chcieliby z partyjnej niskiej nienawiści zadenuncjować sjonistów jako państwowo nielojalnych — tych niebezpiecznych sjonistów, którzy zakładają gimnazjum żydow-

skie z polskim, właśnie polskim językiem wykładowym. Moszkowie bielscy w swojej skończonej denuncjatorskiej głupocie rozgłaszają zapomocą sympatycznego „Kurjeka” — który zwłaszcza w listopadzie ub. r. okazał całą swoją sympatię dla Żydów, dla wszystkich Żydów a nie tylko dla sjonistów, — że polski język w żydowskim gimnazjum to tylko parawan dla sjonistów. Moszkowie bielskie chyba nie wiedzą, że gimnazjów żydowskich z polskim językiem wykładowym istnieje już w Polsce bardzo znaczna ilość, a polskie władze szkolne doskonale wiedzą, jak szkolnictwo żydowskie wygląda i w jakim duchu wychowuje młodzież żydowską.

Bielskie moszki, jeśli chcą skutecznie zwalczyć organizację sjonistyczną na terenie językowo mieszanym jakim jest Bielsko, muszą wymyśleć słowno jakieś mądrzejsze przeciw sjonistom argumenty, aniżeli ten kapitalny argument, że sjonisci zakładają na terenie zdawna zniemczonym gimnazjum z polskim językiem wykładowym...

Małe ale charakterystyczne kłamstwo

„Jak Żydzi rządzą się w Kolbuszowej?”

„Głos Narodu” z niedzieli 19 bm. przyniósł, pt. „Jak żydzi rządzą się w Kolbuszowej?”, korespondencję z Kolbuszowej, której autor zarzuca Żydom, że sami handlują w niedzielę, ale „katolikom żydowskiego szabasu naruszać nie wolno”. Poczem — „dla przykładu” — podaje, co następuje:

Przygodnie przybyłem do Kolbuszowy w sobotę 2-go czerwca i zauważyłem kilka furmanek jadących z drzewem opałowym w stronę rynku. — Stróż miejski, który stał przed rynkiem nie pozwolił przejechać furmankom przez rynek, lecz wskazał im drogę okrężną, bo w szabas furą nie wolno przez rynek jechać, — natomiast żydom w niedzielę wolno. Nie przypuszczam, żeby władza miejscowa wydała takie rozporządzenie. — Nie pozwolimy zamienić kraju naszego w Palestynę!

Jak nam donoszą z Kolbuszowej, cała powyższa korespondencja „Głosu Narodu” jest od początku do końca zmyślona i skłamana. Ustawę o bezwzględnym przymusowym spoczynku niedzielnym także i dla osób świecących sobotę, uważają wprawdzie Żydzi za dotkliwą dla siebie krzywdę, mimo to jednak ustawę tę, jako ustawę państwową, w całej

pełni respektują. Najlepszy dowód, że w Kolbuszowej doniesienia organów policyjnych o przekroczeniu tej ustawy należą do zupełnych rzadkości.

Co się tyczy rzekomego faktu z dnia 2 czerwca, to przede wszystkim podnieść należy, że dzień 2. czerwca przypadł na czwartek, a nie na sobotę... O ile zaś idzie o sobotę, to korespondent „Głosu Narodu” był chyba „pomyłony”, jeśli „słyszał”, że stróż miejski kazał furmankom ominąć rynek, „bo w szabas furą nie wolno przez rynek jechać”. W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się następująco: W Kolbuszowej wymiata się rynek i ulice miasteczka dwa razy w tygodniu, we środę i w... sobotę. W czasie czyszczenia rynku nie pozwala się otóż furom na rynek wjeżdżać, ażeby nie przeszkadzały wymiataniu. Czasem skierowuje się fura na przyległe ulice, także i po wymieceniu rynku w sobotę, a to w tym celu, aby — w niedzielę rynek był czysty. Chodzi tu więc o wzgląd na niedzielę a nie na sobotę. Korespondent „Głosu Narodu” przekręcił ten stan rzeczy wprost do góry nogami! Tak się fałszuje prawdę, byle tylko dokuczyć Żydom.

Drobna sprawa, ale bardzo charakterystyczna.

Marsz. Piłsudski zaproszony do Gdyni

W nadchodzący tydzień delegacja Zw. legionistów uda się do Belwederu, celem zaproszenia Marsz. Piłsudskiego do wzięcia udziału w dorocznym zjeździe legionistów, który w roku bieżącym odbędzie się w Gdyni w sierpniu.

Czy Paderewski przyjedzie do Warszawy?

Prezes polsko-amerykańskiej izby handlowej w Warszawie p. Leopold Kotnowski wystosował do prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego pismo, w którym zapytuje, czy prezydent miasta nie uważałby za wskazane zaprosić Ignacego Paderewskiego na uroczystość odsłonięcia pomnika płk. House'a w parku Paderewskiego, która, odbędzie się 4 lipca. Paderewski jest, jak wiadomo, fundatorem pomnika.

Jednodniowy strajk pracowników gminy żyd. w Warszawie

Jak już donosiliśmy, Związek pracowników gminy żydowskiej w Warszawie ogłosił strajk z powodu redukcji płac. Strajk odbył się we wtorek a strajkowało 500 urzędników i pracowników. Strajk objął wszystkie wydziały instytucji i zakłady gminy żydowskiej, oraz cmentarze.

Do pracy z rana stawili się tylko urzędnicy

dzionej rozprawie. Wyszomirska skazana została za obrażenie marsz. Piłsudskiego na 3 miesiące ścisłego aresztu. Wyszomirska apeluje od tego wyroku.

Samochód za — 16 złotych!

Jak donosi jeden z dzienników prowincjonalnych, w miasteczku Zerkowie odbyła się licytacja samochodu, należącego do przedstawiciela firmy plugów parowych p. Welkego. P. Welke zalegał z opłatą podatku drogowego w kwocie 300 zł. Urząd skarbowy „ściągnął” sobie tę sumę, sprzedając na licytacji samochód pana W. za — 16 zł.!! co nie wystarczało nawet na opłacenie kosztów licytacji. Wspomniany dziennik słusznie podnosi, że przeprowadzanie podobnych licytacji niepotrzebnie rujnuje płatników, nie przynosząc żadnych korzyści skarbowi państwa.

Cudowne ocalenie lotnika

We wtorek o godzinie 17 min. 15 na tor wyścigowy w Warszawie spadła skutkiem defektu w motorze awionetka Aeroklubu Warszawskiego, pilotowana przez 24-letniego Rolanda Kolposa. Na dwa metry nad ziemią lotnik wyskoczył z aparatu i doznał poranienia twarzy i wybitcia zębów. Stan jego jest zadowalający. Samolot typu „Albatros” ma strzaskane podwozie i motor. Wyładunek nastąpił w chwili, gdy konie szły do startu w czwartym biegu. Samolot spadł nie na właściwy tor, a obok. Po przerwie spowodowanej wypadkiem — wyścigi odbywały się dalej.

Został wbrew woli mężem... i ojcem!

Skomplikowana sprawa w warszawskim sądzie rabinackim.

Do sądu rabinackiego w Warszawie zgłosiła się z dzieckiem na ręku Fajga Litewska i prosiła o pociągnięcie do odpowiedzialności Jankla Weinmana, swego sąsiada, który nie chce się przyznać, że zawarł z Fajgą ślub, jak również wypiera się ojcostwa dziecięcia, przedstawionego sądziom.

Przed obliczem rabinów zjawił się Weinman i opowiedział o podstępie, jakiego użyła Fajga w stosunku do jego osoby. Oto zaprosiła go na wycieczkę do Rawy Mazowieckiej. Tam Weinman został upity i po pijanemu, nie wiedząc co czyni, stanął z Fajgą pod ślubnym baldachimem. Później zostawiono ich samych i co tam było Jankiel nie pamięta. Dziwi się więc, że jest mężem, a tembardziej ojcem. Do obu tych zaszczytnych tytułów młody człowiek się nie przyznaje.

Sąd rabinacki uznał się niekompetentnym do wydania wyroku i sprawę przekazał władzom policyjnym.

Niezwykły spór o wygraną 100.000 zł

Miejscowość Błonie ma swojego kolektora w osobie Chaima Fruchtenbauma. Zdarzyło się, iż ówiarstkę losu Nr. 51135 nabył na kredyt obywatel błoński, Chaim Knachter. W dniu ciągnięcia drugiej klasy Fruchtenbaum zjawia się u Knachtra z propozycją przyjacielską:

— Pożycz mi pan swoją ówiarstkę na pół godziny, muszę ją pokazać komuś. Knachter zgodził się. W pół godziny potem do Chaima Knachtra przybyła delegacja miejscowych mieszkańców z życzeniami z powodu wygrania 100 tys. zł. Knachter wraz z delegacją udał się niezwłocznie do Fruchtenbauma, a dowiedziawszy się, iż kolektor wyjechał do Warszawy, ruszył na czele pochodu na dworzec kolejowy, gdzie rozłożono się biwakiem w oczekiwaniu na powrót kolektora.

Powrót Fruchtenbauma nie dał powodu do radości. Kwestjonował on prawo Knachtera do wygranej, proponował mu najwyżej 500 złotych, a postępując po dziesiątce, doszedł wreszcie o północy do sumy 5 tys. złotych, które wypłacił Knachtrowi, biorąc od niego zobowiązanie, że kwituje z wszystkich pretensyj.

Istotnie Knachter zrezygnował, ale później jednak zrobiło mu się żal i pozwał Fruchtenbauma przed sąd rabinacki. Sąd rabinacki zdecydował, że Fruchtenbaum ma dopłacić Knachtrowi drugie 5 tys. zł., które kolektor wypłacił. Knachter pieniądze wziął, ale potem znowu mu się zrobiło żal, wobec czego wystąpił ze skargą do prokuratora, domagając się reszty do 100.000. Przesłuchany w charakterze oskarżonego Fruchtenbaum dowodził, że zabrał los od Knachtra, gdyż ten nie uiszczał na-

—oś—

kancelarii cmentarza przy ul. Okopowej. Zostali jednak usunięci. Również usunięto bractwo pogrzebowe („Chewra Kadysza”).

W wydziale cmentarnym dyżurowało 3 członków zarządu gminy. Załatwili oni 3 pogrzeby. Zwłoki przewieziono na wózkach ręcznych wynajętych przez krewnych zmarłych.

Zwłoki pozostawione w domu przedpogrzebowym cmentarza przy ul. Okopowej, pochowane zostały dopiero w dniu wczorajszym. Wieczorem odbył się wiec pracowników gminy w gmachu gminy. Na wiecu zjawiała się policja, która rozwiązała zgromadzenie.

Trzy miesiące aresztu za obrażenie marsz. Piłsudskiego

Przed sądem grodzkim w Warszawie toczyła się rozprawa karna przeciw Bronisławie Wyszomirskiej żonie urzędnika bankowego, oskarżonej o obrażenie marsz. Piłsudskiego. Tło sprawy było takie, że synek oskarżonej bawił się na dziedzińcu domu strzelając z procy. Gdy jedna z sąsiadek zwróciła uwagę Wyszomirskiej, że to może doprowadzić do wypadku, oskarżona nawiązując do wypadków majowych w roku 1926 i do walk ulicznych w Warszawie, wypowiedziała pod adresem marsz. Piłsudskiego szereg uwłaczających wyrazów. Jeden z sąsiadów, który słyszał te słowa, doniósł o wszystkim policji i w rezultacie sprawa znalazła się przed sądem. Po przeprowa-

liczności. Subjekt Fruchtenbauma potwierdził te okoliczności. Na pytanie, czemu jednak wypłacił Knachtowi 10 tys., Fruchtenbaum z gestem nonszalaney dowodził, że stać go na to, nie chciał bowiem, by Knachterowi było bardzo przykro.

W rezultacie urząd prokuratorski sprawę przeciwko Fruchtenbaumowi umorzył wobec braku dowodów. Knachter jednak nie dał za wygraną i zwrócił się do sądu apelacyjnego o przyznanie mu praw oskarżyciela posiłkowego.

Tragiczne skutki eksplozji granatu

W gminie Zawój (pow. Kałusz) dzieci znalazły w polu granat artyleryjski, który eksplodował. 2 chłopców w wieku lat 9 poniosło śmierć, dwóch innych 6-letnich odniosło ciężkie rany. Odwieziono ich do szpitala w Kałuszu.

Wymagający ojciec postrzelił nieposłusznego syna

Jan Michałak, ogrodnik ze wsi W3ochy pod Warszawą, wystrzelał z rewolweru zranił ciężko w pierś swego syna Aleksandra, zamieszkałego również we Włochach. W czasie, gdy obaj przechodzili ul. Sieradzką ku Woli, ojciec wszczął dyskusję na temat kobiety, z którą żył jego syn i w pewnej chwili zażądał kategorycznie, aby z nią zerwał. Kiedy Aleksander odmówił stanowczo temu żądaniu, ojciec dobył rewolweru i strzelił, poczem nie oglądając się na padającego na bruk syna, zbiegł. Aleksandra Michałaka odwieziono do szpitala. Charakterystyczne jest, że syn, od którego 58-letni ojciec domagał się tak bezwzględnej posłuszeństwa, liczy lat 36!

Nie mógł się oprzeć pokusie użycia...

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na dwa lata więzienia Marjana Magdziarza, woźnego Polskiego Banku Komercyjnego, za defraudację 18.000 zł. Magdziarz przywłaszczył sobie tę sumę z pieniędzy zaankasowanych na mieszkanie, nie zgłosił się do pracy. Przez tydzień hulał, chodząc z restauracji do restauracji w towarzystwie kobiet. Gdy go aresztowano, miał przy sobie zaledwie kilka złotych. Wszystkie zdefraudowane pieniądze stracił na hulańki, przyczem, jak zeznał, ostatnie 1000 zł. skradł mu towarzyszkę zabawy, które obwoził autem po Warszawie. Magdziarz zeznał, iż wiedział, co go czeka, nie mógł się jednak oprzeć pokusie użycia, choćby to miał okupić więzieniem.

Podwójne życie rafinowanej złodziejki mieszkaniowej

W Landwarowie, pod Wilnem, aresztowano służącą, Gajewską, która doszczętnie obrabowała jednego z mieszkańców Wilna, zabierając mu gotówkę i biżuterję. Dochodzenia wykazały, iż Gajewska jest odadwna poszukiwana przez wydziały śledcze Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i kilkunastu innych miast polskich oszustką i włamywaczką. Dostawała się ona do bogatych domów jako pokojówka i okradała swych chlebodawców. Gajewska posługiwała się fałszywymi dowodami. Ogółem okradła ona 35 bogatych domów na sumę zgórą 80.000 złotych w gotówce oraz na taką kwotę w biżuterii i cennej garderobie.

Jak donosi „Dziennik Wileński“, Gajewska prowadziła podwójne życie. Za zrabowane pieniądze nabyła ona w Warszawie dom, gdzie „odpoczywała“ po każdej udanej intrydze.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Jak marsz. Piłsudski mieszka w Druskienikach

Pos. Mackiewicz ogłasza w „Słowie“ wileńskim opis siedziby, Marsz. Piłsudskiego w Druskienikach, gdzie ostatnio obradowało Koło Regionalne posłów Wileńszczyzny (B. B.) Czytamy tu m. inn.:

„Oglądaliśmy willę na Pogance, gdzie mieszka Marszałek Piłsudski, gdy do Druskienik przyjeżdża. Trzy pokoje, otoczone werandą. W jednym pokoju sypia Marszałek, w drugim przyjmuje gości, trzeci pokój służy dr. Woyczyńskiemu. Jada „dyktator“ na werandzie. Nazywać ten domek „willą“ — to okazywać mu uszanowanie nadmierne. Właściwie, niż willa, byłoby określenie „chałupka“. Trzy pokojeczki umeblowane tak skromnie, jak chyba tylko u urzędników najniższej kategorii można spotkać. Lampy elektryczne, powitykane do sufitu, robią wrażenie w tem otoczeniu, czegoś luksusowego. Całość robi wrażenie poprostu ubogie.

Tutaj, w tej chałupie przyjmował Marszałek Grandiego. Musiała temu Włochowi stanąć jednak w oczach przepyszna willa, będąca podmiejską rezydencją Mussoliniego.

Czy ta chałupa na Pogance jest „reprezentacyj-

Okres likwidacji akcji Szekłowej kończysz się!

Inkasujcie pieniądze za sprzedane szekle. Przekazujcie pieniądze. Konto PKO. 405.959

Sensacyjny proces o powieszenie „króla żebraków“

Wynał sobie mordercę, bo nie chciał popełnić samobójstwa.

Przed trybunałem ławy przysięgłych w Ołomuńcu rozpoczął się onegdaj proces przeciwko 46-letniemu włóczędze i żebrakowi Józefowi Kalabowi, oskarżonemu o zamordowanie 63-letniego Leopolda Pollaka tzw. króla żebraków z Prościejowa (Prossnitz). Kalab broni się tem, że zamordował Pollaka na wyrażne jego życzenie, i opowiada przed sądem następującą historję:

Leopold Pollak chorował w ostatnich latach na ciężką astmę i chciał koniecznie położyć kres swemu życiu. Ponieważ jednak religja żydowska zabrania samobójstwa, prze to Pollak prosił Kalaba o powieszenie go i przyrzekł mu nawet za dokonanie tego czynu 1.000 koron czeskich. Kalab z początku się wzbierał, ale potem uległ pokusie, zakupił sznur i próbował powiesić Pollaka. Pierwsza próba się nieudała, bo sznur okazał się za cienki, ale potem zakupiono sznur mocniejszy, który okazał się bardziej wytrzymałym. Gdy Kalab powiesił Pollaka, natychmiast miał wyrzuty sumienia, przeciął więc sznur, zdjął Pollaka i odprowadził go do domu. Pollaka przeniesiono do szpitala, gdzie wkrótce umarł. Sprawa wyszła na jaw, a obecnie znał się Kalab na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia ustalił, że Leopold Pollak, w Prościejowie i okolicy nazywany „królem żebraków“, znany był z tego, że swą żebranią zebrał maleńki kapitalik, który wypożyczał na procent innym żebrakom. Stałym jego klientem był Józef Kalab, który mu ostatnio winien był 300 koron czeskich. Pollak chorował na astmę, która go bardzo dręczyła. Wpadł więc na pomysł wynajęcia człowieka,

któryby go zamordował, ponieważ jako Żyd religijny nie chciał popełnić samobójstwa. Upatrzonym kandydatem stał się właśnie Józef Kalab, który zamierzał początkowo oszukać Pollaka i postanowił wystarać się o rzekomą truciznę. Tę truciznę, zawierającą mieszaninę cukru, wody i mleka, a zaopatrzoną w etykietę „trucizna niebezpieczna“, chciał wręczyć Pollakowi, by wydobyc od niego obiecane pieniądze. Pollak nie dał się jednak nabrać, wobec czego Kalab, nie rezygnując z okazji zarobku, zakupił dnia 3 maja br. sznur długi na cztery metry, a następnie udał się wraz z Pollakiem do wsi Hloucel obok Prościejowa, wyszukał jakąś opuszczoną stodołę, gdzie postanowił powiesić Pollaka. Wtenczas to mu się nie udało, gdyż sznur się zerwał. Wraz z Pollakiem udał się więc do Prościejowa, gdzie zakupili sznur mocniejszy, następnie wrócili znowu do tej samej wioski i ponowili próbę, która tym razem się udała.

Jeszcze tego samego dnia przewieziono Pollaka ze sztyją opuchniętą i z wyraźnymi symptomami powieszenia do szpitala. Na drugi dzień w całym mieście zaczęto opowiadać sobie tę historję, tak, że zainteresował się nią rabin dr Goldschmied, który wezwał Franciszkę Foerster, przyjaciółkę Pollaka i poprosił ją, by wydobyla od Pollaka prawdę. Franciszka Foerster udała się do szpitala i powiedziała Pollakowi, że rabin dowiedział się o tem, że Pollak chciał się powiesić. Pollak przestraszył się i zawołał, że nie on się chciał powiesić, lecz to uczynił Józef Kalab. W cztery dni później Pollak zmarł, a Kalaba aresztowano.

ODPOCZYNEK NA WSI BĘDZIE ROZKOSZĄ

gdy nie zapomnisz zakupić pierników miodowych z fabryki A. ROTHE, Kraków, Sławkowska 20

na czy nie? — Mojem zdaniem tak. Stanowi ona reprezentację tego człowieka, który w historii Polski wyrósł ponad króle. Polacy mają zmysł do snobizmu rozwinięty w sposób niesłychany. Byłe urząd niczyja, domaga się u nas samochodu, byle dygnitarzyk, żąda sum reprezentacyjnych — masy urzędnicze wymagają kąpeli morskich i tanich paszportów zagranicznych. Kto jak może, żąda pieniędzy podatkowych na pozłacanie swego osobistego splendoru.

Tymczasem oto Marszałek Piłsudski wydatki na swoją osobę sprowadza do minimum. O tem się nie pisze, tego się nie rozgłasza. Tak samo, nigdzie w żadnej prasie nie czytałem wyjaśnienia, że podróż do Kairu Marszałek odbył za pieniądze, które mu wpłynęły ze sprzedaży jego książek.

Nie byłoby nic dziwnego, żeby Marszałek zajmował w Druskienikach jakiś pałacyk wygodnie urządzony. Przeciwnie, każdy uważałby to za rzecz naturalną, rozumiejącą się samo przez się, zwykłą. Ale w tej chałupie! — ileż dumy prawdziwie wielkopańskiej, ileż nauki dla stanu urzędniczego, dla całego społeczeństwa, dla nas wszystkich“.

Znowu pogłoski o „Burgfrieden“

Prasa endecka donosi: W związku z ostatnim pobytem prezesa klubu BB. Sławka w Poznaniu pojawiły się pogłoski na temat zmian kursu rządowego. Pogłoski te pochodzą z źródeł dobrze poinformowanych. Stwierdza się one, że obóz rządzący nosi się z pewnymi zamierzeniami na najbliższą przyszłość. Według tych pogłoszek mają niebawem nastąpić zmiany taktyczne i personalne. Na zebraniach odbytych w Poznaniu, w rozmowach ze sferami go-

spodarczymi i ziemiańskimi miał płk. Sławek zapewnić, że wcale nie uważa się za pułkownika jak powszechnie mniemają o nim i że zatem może być obiektywnym tłumaczem zamierzeń obozu sanacyjnego na czas najbliższy. Zamierzenia te zdążają w tym kierunku, aby na czele rządu postawić osobistość, która byłaby chętnie widzianą przez szerokie koła polityczne. Jako objaw nowego kursu pojednawczego ma służyć zamierzona nominacja ministrem spraw wojskowych generała Sosnkowskiego, który cieszy się zarówno autorytetem w obecnych kołach rządzących jak też posiada zaufanie innych politycznych czynników w Polsce. Łącznie z temi pogłoskami zaznacza się, że wbrew poprzednim wersjom z przed kilku tygodni osoba b. premiera prof. Bartla wyeliminowana jest w powyższych koncepcjach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ulubieniec bogów“ (Emil Jannings, Olga Czechowa).

ADRIA: „Anna Karenina“.

BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“

DOM ZOLNIERZA: U stóp kobiety — oraz rwa.

PROMIEN: Ostatni walc (Susi Vernan, Willy Fritsch).

SŁONCE: Załoga śmierci.

SZTUKA: „Królowa dancingów“ (Philips Hemes, Lois Moran).

UCIECHA: „Plan W.“

WANDA: Ming Toy (Statek miłości)

MODY

W sezonie przedogórkowym

W sklepach już się nazywa — po sezonie i na gwałt ogłasza się wysprzedaż. A my właściwie jeszcze nie skończyliśmy lata. Sprawione na upały przezroczyste sukienki wiszą smętnie w szafie i czekają na lepsze czasy. Ciągłe jeszcze jesteśmy przed sezonem. Ale moda nie liczy się z pogodą tylko z kalendarzem. Mamy teraz lato — dobrze, ale moda żyje naprzód, letnie rzeczy więc już ją właściwie nie obchodzą, wbrew wszelkim prawom logiki. O letnie martwiła się dwa miesiące temu. A że na jesienne jeszcze za wcześnie, bo i tak niktby jeszcze o tem myśleć nie chciał (przecie musimy choć troszeczkę nacieszyć się latem) więc... więc jest chwilowy zastój. Nastroj przedogórkowy.

Ale że jakiś ruch w interesie musi być, więc coś niecoś dzieje się i w dziedzinie mody. Przedewszystkiem najaktualniejsza dla każdej kobiety kwestja: kapelusz. Każda kobieta wie, jak nowy kapelusz potrafi zmienić humor, odświeżyć, odmłodzić i zmienić charakter nawet najprzykrzejszej żony — na parę dni, dopóki nie przestanie być nowym.

Otóż — ktoby miał teraz kupować kapelusz, niech broń Boże nie kupuje słomkowego. Chyba, żeby to miała być biała panama. Wówczas jeszcze będzie można mieć z niej użytek, bo do każdej jasnej sukienki „dobrze robi”, duże słomkowe ronda falują koło twarzy, rzucając na nią jasne refleksy i dodając powiewności całej sylwetce. Ale pozatem — czas słomek już przeszedł. Zaczęto je nosić w lu-

tym, w czerwcu są już niemodne. Gdzie tu logika? Ale któżby szukał logiki w modzie?

W najbardziej upalnych miesiącach — lipcu i sierpniu — nosić będziemy miękkie czapeczki z ażurowego sukna, z jedwabiu na filcu, z wełnianego trykotu. Kapelusze góralki z małym, sztywnym rondem, obciągnięte wełnianą żorzetą, z miękką główką. Mają te kapelusze też zaletę, że po zdjęciu z głowy robią się zupełnie płaskie i dają się z łatwością zapakować do walizki. Czapeczki z żorzetą przybierane są często włóczką.

W sprawach kapeluszy co rok niezmiennie powtarza się ta sama historia. Na wiosnę, sprawiając sobie kapelusz, mamy piękne postanowienie dobrania go sobie tak, aby pasował „do wszystkiego”. Więc kupuje się albo czarny, albo granatowy...

— Tak, granatowy to będzie i do kostjumu i do płaszcza — myślimy. — A i nawet do letnich sukienek. Żeby go ożywić, da mu się białą wypusteczkę przy wstążce. Albo podbije się czemś białem. To zawsze odświeża...

Takie postanowienie trwa do czerwca. Potem widzimy, że kapelusz „do wszystkiego” nietylko się opatrzył i znudził, ale wygląda jakoś ciężko i „zimowo”. I wtedy okazuje się, że potrzebna jest jeszcze biała panama i jakaś kolorowa czapeczka. A w dodatku, w tym roku wszystko jest takie tanie!

I mija rok, i przychodzi wiosna — i znowu naiwnie wierzymy, że sprawimy sobie kapelusz „do wszystkiego”

Anita.

Mole nadchodzą...

Gdy chcemy zwalczyć skutecznie szkodnika konieczna jest dokładna znajomość jego warunków życiowych. Mały złoty motyl, mol, nie przyjmuje, co jest powszechnie wiadome, żadnego pożywienia, nie bierze więc bezpośrednio udziału w dziele niszczenia. Tego dokonuje tylko gąsienica. Motyle służą tylko do utrzymania gatunku. Samiczka składa do 150 jajeczek, z których w krótkim czasie wypełzają małe gąsieniczki i zaczynają swe dzieło niszczenia. Właściwością gąsienicy mola jest, że nie żyje wolno na swej podstawie (na materiałach itp.), jak np. gąsienica kapustnika, albo innych motyli, ale budując sobie małe rurczki z wysnutego przez siebie same jedwabiu, właściwie mieszają z przegrzyzionymi nitkami materiału, przybierając się w nie. Te rurczki strukturalnie i barwą przystosowane są do tła, a więc są czerwone na czerwonym materiale,

brązowe na brązowym, zielone na zielonym itd. i w ten sposób łatwo ukrywają się przed nami. Tak schroniona pożera samiczka po obu stronach rurczki wełnę wokół aż ma jej dość i wyrośnie. Następnie buduje sobie nową większą rurczkę i w niej się zasklepia. Po jakimś czasie wypełza motyl i bieg życia szkodnika zaczyna się od nowa.

Miesiące maj, czerwiec, lipiec to okres masowego polawienia się moli. Chcąc uchronić się przed szkodą, wynikłą częstokroć z nieumiejętnego zaradzenia przed czasem, przypomnę krótko kilka najelementarniejszych wskazówek, stosowanych z bardzo dobrym skutkiem w walce z szkodnikami. Przedewszystkiem pomyśleć należy o uszczelnieniu szaf i szafek, w których to przedmioty zostają przechowane. Szczeliny, szpary, otwory, a zwłaszcza w pierwszym rzędzie, by drzwi mebli po bokach były dopasowane, gdyż przez nie wła-

śnie dostają się one do wnętrza, w pierwszym zaś jako miejscach spokojnych i nie dostrzegalnych, chętnie składają jajka. Zawieszony stolarz niedokładności zabezpieczy i usterki usunie. Szafa lub skrzynia dobrze zamknięta i szczelna nie gwarantuje jeszcze zupełnego zabezpieczenia przed szkodnikami — dokładne oczyszczenie przedmiotów odgrzywa równorzędną rolę, gdyż takowe już przed włożeniem mogą być zanieczyszczone jajkami. Należy więc przedmioty to jak odzież, koce, futra itp. dokładnie wytrzeć, zwracając szczególną uwagę na ślady moli, ukrytych nalczyń, ściel w fałdach i szwach.

Wytrzepane i wyszczotkowane przedmioty posypać naftaliną, włożyć do specjalnych torb papierowych, a dopiero teraz przychodzi, one do dobrze zabezpieczonych i oczyszczonych szaf lub szafek. Dla zupełnej dokładności posypać wnętrze szafy naftaliną lub rozpylić fit.

Przedmioty codziennego użytku, jak portjery, dywany, gobeliny, makaty pokrycia meblowe itp. wymagają przeglądnięcia i oczyszczenia. Meble wyścielane należy podbić od spodu glazem (gabunek płócienna obicie apretowanego), gdyż te stają się często gniazdami moli.

Z. G.

Kucharz i księżniczka

Escoffier, kucharz francuski, cieszący się światową sławą, zadeedykował swą najnowszą książkę kucharską księżniczce Ingrid, córce szwedzkiego następcy tronu, a również jedną z najslawniejszych swych kombinacji kulinarnych nazwał „Filet de Sole a la Princesse Ingrid”. Książka Escoffier'a, no sząca tytuł „Obecna i jutrzejsza kuchnia” przetłumaczona została na język szwedzki.

W związku z uznaniem i sympatią, jakiej dał wyraz Escoffier, przypisując swą książkę księżniczce Ingrid, wtajemniczeni twierdzą, iż córka szwedzkiego następcy tronu, jest bodaj że najznakomitszą kucharką w Europie. Podobno kilka lat poświęciła się księżniczka studjom nad tajnikami sztuki kulinarnej, pod kierownictwem wielu mistrzów gastronomii, wśród których znajdował się również Escoffier.

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika”. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy” w Krakowie

Owoce w kuchni

ZUPY OWOCOWE.

A) Poziomkowa na 5 osób: 1/4 kg. poziomek, 8 dkg. cukru, 1 litr mleka, 1/8 litra śmietanki kremowej. Poziomki przetrzeć z sitem, utrzeć z cukrem, na masę pianistą, zmieszać z mlekiem, pasteryzowanym lub gotowanym zimnym mlekiem i wymieszać z bitą śmietanką i postawić na lodzie. Ilość cukru jest dowolna, zależna od dojrzałości jagód i gustu. Kto lubi zupę kwaśkową, doda parę kropel soku cytrynowego. Zupę podać z grzankami z bułki lub z nicami.

B) Poziomkowa lub truskawkowa inaczej sporządzona. Na talerz zupyłożyć 6 truskawek średniej wielkości lub 3 stołowe łyżki poziomek, 2 dka cukru, 1/4 litra surowego pasteryzowanego mleka. Jagody obrać z szypulek, opłukać, truskawki pokrajać w plasterki, poziomki w całości posypać mączką cukrową i zostawić przez godzinę na lodzie. Potem wlać mleko i dobrze wymieszać.

Zupa malinowa, borówkowa, agrestowa, porzeczkowa. Na 6 osób litr owoców, 6—12 dkg. cukru, woda, 1 żółtko, łyżeczka maki pszennej lub kartoflanej, pół litra mleka, ewentualnie ćwierć litra kwaśnej śmietany. Owoce wymyć i gotować z niewielką ilością wody, tak długo, aż zupełnie nie zmiękną. Wtedy przefasować przez sito. Osobno zagotować w małym rondelku, trochę mleka rozbitego doskonale z

żółtkiem, cukrem i jedną łyżeczką maki, — uważając, by nie utworzyły się grudki. Zmieszać ze sokiem z owoców i pozostałym mlekiem, rozbić mątką i wystawić na zimno. Można również zrobić tę zupę bez maki. Wtedy ubijamy całe jajo z cukrem i kwaśną świeżą śmietaną i nie gotując wcale, mieszamy z sokiem z owoców.

CIASTKA Z AGRESTEM LUB POZIOMKAMI.

1/4 kg. maki, 2 dkg. drożdży, 6 dkg. tłuszczu lub masła, 1 jajo, 8 dkg. cukru, 1/3 litra jagód, cukier, śmietanka do poziomek.

Zrobić zwykłym sposobem ciasto drożdżowe, wytoczyć na grubość palca, wykroić szklanką okrągłe placuszki i położyć na wysmarowaną tłuszczem blachę, by rosły. Gdy podrosną, zagnieść wewnątrz każdego okrągły otwór (najłatwiej za pomocą jajka, które należy umyć i zamoczyć w masle), posmarować rozbitym żółtkiem i upiec na złoty kolor. Potem nałożyć w zagłębieniu, poziomek, wymieszanych z cukrem i bitą śmietaną, albo agrestu smażonego. Agrest obrać, wrzucić na wrzącą wodę, raz zagotować i osaczyć na sicie. Potem usmażyć w gęstym syropie z wanilią, licząc na 10 dkg. owoców 6 dkg. cukru. Ciastka z agrestem można podawać gorące, ciastka z poziomkami zimne. Te same ciastka można podać z wiśniami. Wiśnie nakładamy surowe i pozbawione pestek na surowe ciasto i pieczemy razem. Po opieczieniu suto posypać mączką cukrową.

Strudel z czereśniami: 20 dkg. maki, 1 jajo, 3/4 kg. czereśni, 5 dkg. tartej bułki, 6 dkg. cukru, 3 dkg. masła, 2 dkg. masła na blachę, 3 dkg. mączki cukrowej. Zrobić ciasto strudlowe wedle przepisu, jak podawałszy na strudel z jabłek, skropić masłem, posypać tartą bułką przesmażoną w maśle, drelowanymi czereśniami i cukrem. Postępować dalej, jak ze strudlem z jabłek. Najlepszy strudel będzie, jeśli zamiast samych czereśni, damy czereśnie mieszane pół na pół z kwaśnymi wiśniami.

Knedle z morelami lub wiśniami: Pół kg. kartofli gotowanych, 1/8 kg. maki, 2 i pół dkg. masła, 1 jajo, pół kg. moreli lub wiśni, 6 dkg. masła, cukier. Kartofle zaraz po ugotowaniu, póki gorące, przepuścić przez maszynkę, wyrobić z mąką, jajem i masłem na gładkie ciasto. — Ciasto podzielić na trzy części, każdą osobno wytoczyć na wałek o przekroju czterech centymetrów i krajać w plasterki dosyć cienkie, w które zawijamy małe morele, z których poprzednio wyjęliśmy pestki, a na ich miejsce nasypali trochę cukru. Ciasto powinno szczerbnie okrywać owoc równomiernie, lecz cienką warstwą. (Dlatego daleko cieńsze wałeczki potrzebne są na wiśnie, niż na morele).

W dużym naczyniu zagotować osoloną wodę, wrzucić knedle, przykryć i pod pokrywą pięć minut gotować. Ostrożnie wyjąć łyżką druzgłową, polać masłem z bułeczką i posypać cukrem mączką.

P. S. Do gotowania knedli nadają się najlepiej naczynia podwójne, z których wewnętrzne ma dno z sita. Gdy knedle gotowe, podnosimy za uszka wewnętrzne naczynie i w ten sposób możemy osaczyć knedle, nie przekładając ich.

KRONIKA

CZERWIEC

23

CZWARTEK

19 Siwan 5692

Wschód
słońca
3 m. 15Zachód
słońca
19 m. 37

Jeszcze w sprawie zakwestjonowanych obrazów w Akademii Sztuk Pięknych

W związku z niescisłymi informacjami, jakie pojawiły się w niektórych krakowskich dziennikach o rzekomej wkraczaniu policji na wystawę w gmachu Akademii Sztuk Pięknych i zakwestjonowaniu przez nią niektórych obrazów, Urząd Wojewódzki komunikuje: W toku przeprowadzania dochodzeń przeciwko absolwentowi Ak. Sz. P. Lewickiemu doszło do wiadomości organów bezpieczeństwa, że na Wystawie Ak. Sz. P. znajdują się również prace wymienionego Lewickiego o tendencji komunistycznej. W związku z tem zwrócił się Starosta grodzki do p. Rektora Ak. Sz. P. z prośbą o skontrolowanie tej informacji i ewentualne wydanie zarządzeń usunięcia z wystawy wspomnianych prac. Pan Rektor — jak to zresztą z jego sprostowania zamieszczonego w prasie jest wiadomem — wydał odpowiednie polecenia sekretarzowi tejże Akademii Drowi Kossowi, który istotnie wspomniane prace usuwał z Wystawy.

Zadnego wkraczania organów policyjnych do gmachu Ak. Sz. P. i usuwania obrazów przez te organy nie było, natomiast prokuratura zwróciła się do Rektoratu o wydanie inkryminowanych prac Lewickiego, który pozostaje w areszcie śledczym. Za Wojewodę: (—) Rogowski, Naczelnik Wydz. Bezp. Publ.

Podręczniki na rok szkolny 1932/33

Zgodnie z decyzją ministerstwa oświaty, ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki materialne młodzieży i jej rodziców, na rok 1932/33 urzymano będą nadal podręczniki, używane w ubiegłym roku szkolnym. Konieczność wprowadzenia nowych podręczników uzasadniona może być tylko okolicznością zupełnego wyczerpania dawnych bądź też usunięcia używanego dotychczas podręcznika z powodu jego uszkodzenia lub braku w szkołach.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i ul. Brodzińskiego 1.

— **POSIEDZENIE LOKALNEJ KOMISJI SZKŁOWEJ** dziś, we czwartek o godz. 7.45 wiecz. w lokalu Z. F. N. Zielona 10. Referencje szkłowi wszystkich organizacji zechcą bezwzględnie przybyć.

— **ZEBRANIE RODZICIELSKIE.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali Gimn. Hebr. przy ul. Brzozowej 5 zebranie rodziców członków organizacji A. H. II „Akiba“.

— **PROF. DR. STEFAN PIENKOWSKI** docent uniwersytetu warszawskiego, objął katedrę neurologii i psychiatrii na wydziale lekarskim U. J. w Krakowie, tudzież dyrekturę kliniki neurologiczno-psychiatrycznej U. J., opróżnioną po śp. prof. dr. J. Piltzu.

— **NACZELNIK WYDZIAŁU WOJSKOWEGO MAGISTRATU** radca Kasper Nowak opuszcza swe stanowisko. Po urlopie sześciotygodniowym, który rozpoczął w lipcu, przekazuje agendę następcy, poczem zostanie przeniesiony w stan spoczynku. (KAD).

— **ZAKAZ WSPINANIA SIĘ PO MOŚCIE DEBNICKIM.** Magistrat ostrzega, że wspinanie się na przesiadki mostu w czasie obchodu „Wianków“ jest zakazane, jako grożące życiu ludzkiemu, szczególnie ze względu na rozpięte tam przewody światła elektrycznego o wysokim napięciu.

— **SPED I CENY KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie były następujące. Ogółem sprzedano 210 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 250 do 550 zł., za konie pociągowe lekkie od 150 do 450 zł., za konie pociągowe ciężkie od 15 do 80 zł. Ze sprzedanych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 5 sztuk, na rzeź miejscową 8 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt ożywiony za materiałem roboczym. Tendencja nieco zniżkowa.

— **ZNÓW WYPADEK WŚCIEKLIZNY.** Magistrat

Kasjer tramwaju na ławie oskarżonych

Dzisiaj odbędzie się przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko kasjerowi Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie, Stanisławowi Zacharze, o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 114,000 zł. na szkodę tejże Kolei. Sprawa ta wyłączoną została ze śledztwa toczącego się przeciw Zacharze i tow. o zbrodnię oszustwa na szkodę wierzycieli fabryki makaronu „Bologna“, w której Stanisław Zachara był współwłaścicielem.

Sprawa dotycząca „Bologni“ znajduje się od szeregu miesięcy w śledztwie, które prowadzi sędzia śledczy dr. Warchałowski.

Rozprawa toczyć się będzie przed trybunałem, pod przewodnictwem s. s. o. dr. Jeka i budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Oskarżonego Stanisława Zacharę, znajdującego się wareszcie śledczym, bronić będzie adwokat dr. Schoenwetter, zaś oskarżenie zastępować będzie prokurator dr. Kuc.

zawiadamia o stwierdzeniu wścieklizny u psa wilczura, maści szarej, wałęsającego się bez kagańca i marki ewidencyjnej na ulicy Czystej, a złowionego przez opawcę miejskiego w dniu 10 bm. Wydane zarządzenia prowadzenia psów na smyczy w kagańcu i z marką ewidencyjną obowiązują nadal aż do odwołania.

— **W ZWIĄZKU Z WYPADKAMI ŁAPANOWSKIMI** aresztowany został onegdaj w Krakowie p. Wojciech Skuza, słuchacz filozofii U. J., literat i działacz Stronnictwa Ludowego. Aresztowanego wypuszczono po 6 godzinach na interwencję władz akademickich. Ze strony Stronnictwa Ludowego zarzucają, że aresztowanie p. Skuzy i odhycie w jego mieszkaniu rewizji przeprowadziły organa policji politycznej bez zachowania przepisów ustawowych.

— **NIEZWYKŁA KRADZIEŻ.** Onegdajszej nocy nieznanymi sprawcy zajęli furę na łące pod kopcem Krakusa i skosiwszy trawę na przestrzeni około 300 m. kwadr. zebrali łup i odjechali w niewiadomym kierunku. Po złodziejach pozostał jedynie ślad kół na skoszonej łące. (KAD).

— **ARESZTOWANIE SZOFERA.** Zarzymano Zaplatowskiego Romana (lat 25), zam. Barska 11, za nieostrożną jazdę samochodem, w czasie której na ul. Karmelickiej potracił Jana Pałasa, lat 24, z Prus pow. Kraków. Pałas doznał silnego potłuczenia prawej nogi.

— **CO SKRADZIONO?** Na szkodę Hartwicha Józefa zam. Mazowiecka 37, nieznanymi sprawcami skradł z klatki schodowej z domu przy ul. Józefiów 6, rower męski wart. 100 zł. — Na szkodę Gładkowskiego Augusta, zam. Wiśniowa 8, skradziono z cieplarni ubranie męskie, z książeczką wojskową i dowodem osobistym.

— **TRUSKAWKI I MASŁO.** Zatrzymano Olszewskiego Józefa (lat 35), zawodowego złodzieja, zam. przy ul. Szeroka 27, oraz Ciepłę Piotra, zam. Płaszowska 24, za kradzież kosza truskawek z wozu na ul. Włocławka na szkodę nieznanego właściciela. — Kalenicza Jana, za kradzież skrzyni masła z auta ciężarowego na szkodę nieznanego właściciela.

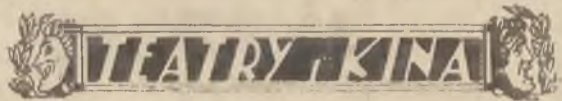
— **WOJOWNICZY STRÓŻ.** Za niebezpieczne pogróżki skierowane przeciw lokatorowi domu Nr. 37, przy ul. Kalwaryjskiej, a w szczególności za groźenie nożem oraz ciężarkiem od zegara kilku lokatorom, organa policji przytrzymały Ludwika Sudera (lat 38), stróża domu. Suder znany jest z wypadku gwałtownego targnięcia się na osobę śp. posterunkowego Kęskowicza.

— o —

— **TYLKO OD NAS SAMYCH ZALEŻY..** zachowanie zdrowych zębów. Należy je dwa razy dziennie czyścić kałodontem, dwa razy rocznie udać się do dentysty, a wtedy można być pewnym, że zęby będą zdrowe i piękne. 1502kr

— o —

**DIWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45**



— **„LAKME“ Z GOŚCINNYM UDZIAŁEM ADY SARI.** Dziś wieczorem po cenach zniżonych, wznawia opera krakowska arcydzieło L. Delibes'a egzotyczna opera „Lakme“. Tytułową postać stworzy p. Ada Sari. Partnerami znakomitej artystki będą p. Szymonowicz, Romanowski, Chodakowska. Reżyserja Stef. Romanowskiego. Część baletowa w opracowaniu i wykonaniu doskonałej pary baletowej, Wojnara i Soboltówny. Całość opracował muzycznie i dyrygować będzie dyr. Bol. Wallek-Walewski.

— **ODZNACZENIE KRAKOWIANINA.** Na konkursie skrzypków w ramach wiedeńskich Festwochen odznaczony został chlubnie znany skrzypek krakowski p. Alfred Schenker.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek, o g. 8-ej wiecz.: „Lakme“.

Afera burmistrza Nowego Jorku

Po 14 miesiącach śledztwa ukończyła komisja, wydelegowana przez parlament stanu Nowy Jork, swe śledztwo w sprawie administracji miasta Nowy Jork. Punktem kulminacyjnym śledztwa było trwające przez dwa dni przesłuchanie burmistrza Jimmy Walkera, o czym już kilkakrotnie pisaliśmy. Przewodniczący komisji sędzia Seabury zakomunikował rezultaty śledztwa gubernatorowi Rooseveltowi, zamykając swój protokół stwierdzeniem, że Walker nie jest odpowiedni do dalszego sprawowania swego urzędu. Dla Roosevelta, który jest, jak już donieśliśmy, kandydatem partii demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest ta cała afeta bardzo nieprzyjemna. Jeśli gubernator przychyli się do żądania komisji i złoży Walkera z urzędu, narazi sobie potężną organizację Tommany Hall, rządzącą Nowym Jorkiem; jeśli zaś przejdzie do porządku dziennego nad protokołem komisji, może się narazić na zarzut, że popiera korupcję.

Ponieważ protokół śledztwa obejmuje 8 tomów, liczących razem 2.474 stronice, przeto gubernator Roosevelt musi mieć kilka tygodni do przestudjowania całego materiału. Po upływie tego terminu zwróci się prawdopodobnie gubernator do burmistrza, by oświadczył się pisemnie do zarzutów mu stawianych, a potem może się odbyć przesłuchanie publiczne przed gubernatorem. Przewodniczący komisji Seabury oświadczył, że na tem przesłuchaniu chce być obecny, by poprzeć w całej pełni swe zarzuty przeciwko Walkerowi.

Warto jeszcze w związku z tą całą sprawą zaznaczyć, że Walker może być spokojny o swą przyszłość, nawet jeśli będzie musiał ustąpić ze swego stanowiska, chociaż bowiem oświadczył, że Russell T. Sherwood nigdy nie był jego agentem, faktem jest, że na imię Sherwooda zdeponowano w bankach nowojorskich przeszło milion dolarów, która to kwota w rzeczywistości jest własnością burmistrza.



Jubileusz 20-lecia Hakoah — Bielsko

Uroczystości organizowane przez Hakoah bielski z okazji jubileuszu 20-lecia rozpoczynają się rankiem w dniu 26 bm. w sali Żyd. Gminy Wyzn. w Bielsku. Tegoż dnia o godz. 16-tej odbędzie się mecz B.B.S.V.—Hakoah Old Boys. o godz. 18. Makkab (Morawska Ostrava)—Hakoah. W dniu 29 bm. o godzinie 9 na boisku Hakoahu zawody lekkoatletyczne i tenisowe. O godz. 11 w pływalni Lasu Cygańskie go mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polskiej Ligi: E.K.S. Katowice—Hakoah. o godz. 14.30 zawody pływackie i piłki wodnej. o godz. 18 finały zawodów lekkoatletycznych. o godz. 18.15 mecz piłki nożnej B.B.S.V.—Hakoah. Dnia 3 lipca godz. 9 boisko Hakoah: finał zawodów tenisowych godz. 18: mecz piłki nożnej Cracovia—Hakoah. godz. 21: uroczyste przyjęcie i rozdanie nagród.

RED STAR, CZY GARBARNIA?

Kraków ma stare porachunki z Red Starem, 10 lat temu Cracovia w swej najlepszej formie grała z tą drużyną w Paryżu, przegrywając 2:5. Obecnie Francuzi w silniejszym jeszcze składzie będą gośćmi Krakowa i w najbliższą sobotę zmierzą się z Garbarnią. Red Star jest w niezwykle wysokiej formie. Jak o tem świadczy wyniki niemieckie. Prasa tam-

tejsza wypisuje cuda o Plattce (Węgry), Finamorze (Urugway) i Edmondsie (Anglia). Ale i Garbarnia, która specjalnie w zawodach międzynarodowych dochodzi do swej najwyższej formy, będzie miała coś do powiedzenia. Jak wypadnie rewanż Krakowa przekonamy się już w sobotę.

Sharkey mistrzem!

Nowy Jork 22. 6. (R) Na nowym stadionie na Long Island rozegrany został wczoraj wieczór mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi ciężkiej między Amerykaninem Jack Sharkey'em a Niemcem Maksem Schmellingiem, dotychczasowym mistrzem świata. Mecz zakończył się zwycięstwem Sharkey'a na punkty

— **WYCIECZKA MAKKABI DO SZCZAKOWEJ.** W związku z meczem piłkarskim o mistrzostwo klasy A Makkabi—Szczakowianka, które odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. w Szczakowej organizuje sekcja piłkarska Makkabi Krakowskiej wycieczkę dla swych członków i sympatyków. Informacji udziela sekretariat dziś we czwartek od godz. 7—9 wiecz. przy ul. Mikołajskiej 6/4.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 22. VI. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany. Akcje bankowe. Bank Polski 71. Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 89.

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem nastroju spokojnego. Zainteresowanie słabe ograniczone do dwóch zaledwie papierów. Rbhiono akcjami Banku Polskiego i 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych nieco mocniej. Ruch mały. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu większych obrotów dokonano 4 proc. Premjową Pożyczką dolarową po kursie 47,75 lekko mocniej. Zapotrzebowanie większe 3 proc. Poż. Budowlana w płaceniu 33,75 bez notowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcji. Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zapotrzebowanie dla dolara gotówkowego silniejsze przy usposobieniu lekko mocniejszym. W Krakowie dolar gotówkowy 8,89 — 8,91. Czeki bankowo 8,90 — 8,92. Kursy rejentacyjne Funt szterling 32,10 — 32,30. Marka niemiecka 211,25 — 212,50. Frank szwajcarski 173,75 — 174,25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 22. VI. PAT. Akcje: Bank Polski 70. Pożyczki: 3 proc. konwersyjna 35,00—35,50, 4 proc. dolarowa 47,75—47,90, 7 proc. stabilizacyjna 44,25—43,88—44. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgia 124,25—124,56 — 123,94, Holandia 360,55—361,45—359,65, Londyn 32,45—32,61—32,29, N. Jork 8,916—8,936—8,896, teleg. 8,921—8,941—8,901, Paryż 35,08—35,17—34,99, Praga 26,38—26,44—26,32, Szwajcaria 173,80—174,23—173,37, Berlin pryw. 212,10.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 22. VI. 1932 r. Ceny orientacyjne: żyto 23—23 i pół, pszenica 23 i 3/4—24 3/4. Mąka żytnia 65 proc. 35—36, pszenna 65 proc. 38—40. Reszta bez zmian. Usposobienie stałe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 22. VI. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168,50—169,30, Londyn 25,70—25,90, N. Jork 709,20—713,20, Paryż 27,92—28,98, Praga 20,97 i pół — 21,09 i pół, Warszawa 79,31—79,79, Zurych 138,20—139, Amerykańskie 706,50—712,50, Niemieckie 167,70—168,90, Angielskie 25,53—25,77, Francuskie 27,80—28, Polskie 79,75—79,75, Szwajcarskie 137,70—138,90.

Papiery wartościowe: Austr. Kol. Poństw. 17,80 Kolej Połudn. 13,98, Galicja 11,25, Alpy 8,65.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 22. VI. PAT. Paryż 20,19 i pół, Londyn 13,63 i pół, N. Jork 5,13 i pół, Belgia 71,45, Włochy 26,24, Holandia 207,50, Berlin 122,25, Sztokholm 95,50, Praga 15,20, Warszawa 57,60, Ateny 3,32, Bukareszt 3,05.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn. 22. 6. Cynk dostawa natychm. 11 i pół, termin 11 3/4, cyna natychm. 116 1/4—116 1/2, termin 118 i pół — 118 3/4, Straits 12 i pół, Banka 126 i pół, ołów natychm. 9 5/8 termin 9 15/16, miedź natychm. 27 1/15 — 27 11/16, termin 27 5/16 — 27 3/8, Elektrolit. 31 i pół — 32 i pół.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

Zachwianie się „niemiecko-polskiego króla stali“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 22. 6. (K) Niesłychane wrażenie na Śląsku wywołała wiadomość, że gen. dyrektor Flick z Berlina, główny akcjonariusz tzw. wspólnoty interesów, tj. Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury zmuszony był pakiet akcji firmy Geisenkirchener Bergwerke, które miał w swoim posiadaniu i większość akcji najwęższego niemieckiego koncernu hutniczego Vereinigte Stahlwerke, odstąpić rządowi niemieckiemu i pruskiemu. Flick uchodził do niedawna jeszcze za jedne go z największych przemysłowców w Niemczech i nazywano go popularnie niemiecko-polskim królem stalowym. Przed wojną jeszcze zupełnie nieznaną osobą, zdołał on w krótkim czasie wojennym na być na własność huty Charlottenhütte w Saksonii, której był dyrektorem a następnie w czasie inflacji hutę Bismarcka i Katowicką Spółkę Akcyjną na Górnym Śląsku. Potem już w okresie stabilizacji uzyskał większość w niemieckim Geisenkirchen Bergwerke, następnie przy tworzeniu wielkiego trustu żelaznego Vereinigte Stahlwerke uzyskał wraz ze znanym przemysłowcem Tyssenem większość akcji w tym koncernie. Nie zadawniając się tem wykorzystania załamania się znanego finansisty wiedeńskiego Bosia i odkupił jego udział w Królewskiej i Laurze, poczem udało mu się wykupić pakiet akcji od czeskosłowackiego przemysłowca, Weinmanna, przez co uzyskał także większość w Królewskiej i Laurze i stworzył w ten sposób wielki koncern „Wspólnoty Interesów“ na Górnym Śląsku, który

reprezentuje prawie 50 proc. ogólnopolskiej produkcji żelaza i stali.

W ostatnim czasie nabył Flick jeszcze większość akcji firmy Makshütte w Niemczech i Mitteldutsche Stahlwerke również w Niemczech, ale te transakcje zawarte już w czasie kryzysu, przy pomocy krótkotermiowego kredytu i lombardowania akcji dawniej posiadanych przedsiębiorstw, doprowadziły wreszcie i tego niemieckiego Kreugera do upadku. Na razie wprawdzie Flick pozbył się jedynie swych udziałów w Vereinigte Stahlwerke, które za pośrednictwem Dresdner Banku objął rząd niemiecki, lecz nie ulega wątpliwości, że obecnie wierzyciele tego, u których lombardowane są pakiety akcji innych tego przedsiębiorstw, wypowiedzą mu dalszy kredyt i zmuszą go do likwidacji także i reszty jego stanu posiadania. Zachodzi jednak wielkie niebezpieczeństwo, że rząd niemiecki celem niedopuszczenia do przejścia Katowickiej Spółki Akcyjnej i Królewskiej i Laury w ręce polskie i francuskie wykupi od Flicka także pakiet akcji obu tych przedsiębiorstw, skutkiem czego przeszłyby one pod bezpośredni wpływ rządu niemieckiego. Na możliwość tę wskazuje już teraz komentarz hakatystyczny: „Ostdeutsche Morgenpost“, które już dziś donosi, że rząd niemiecki przeplaci Flickowi, pakiet Kichener Bergwerke, płacąc za nie po 90 za 100 przy rzeczywistym kursie 43 za 100, a to w tym celu, by umożliwić Flickowi sanację jego „wschodnich interesów“.

„Unja“ rozszerza się

Katowice, 22. 6. (K) W ostatnich dniach do unji polskiego przemysłu górniczo-hutniczego, obejmującej zaledwie połowę przedsiębiorstw górniczych, przystąpiły dwa większe przedsiębiorstwa górnicze: S. A. Wirek i S. A. Godula. W sprawie przystąpienia przedsiębiorstw hutniczych, toczą się od dłuższego czasu pertraktacje, które dotychczas nie dały rezultatu.

Strajki

Sosnowiec, 22. 6. (K) Strajk w Hucie Miłowice, na leżącej do Modrzejewskich Zakładów, który wybuchł w dniu wczorajszym, trwa w dalszym ciągu. Jak wiadomo, strajk nastąpił wskutek nieotrzymania zaległości. Wczoraj interweniował w głównej dyrekcji Modrzejewskich Zakładów w Warszawie, inspektorat pracy w Sosnowcu. Dyrekcja oświadczyła, iż pieniądze narazie nie posiada, lecz nie omieszcza wyplat natychmiast uskutecznić, o ile pieniądze nadejdą.

Również w fabryce lin i drutu „Dechsel“ należącej obecnie do f-y Meyerhold, wybuchł dziś strajk na tle niewypłacenia zaległości. Robotnicy do dnia dzisiejszego nie otrzymali jeszcze zaliczki za miesiąc maj. Dziś, dyrekcja tej fabryki zaproponowała robotnikom 50 proc. zaliczki za maj. Na to zgodziło się tylko 40 robotników, reszta odmówiła przystąpić do strajku. Strajkuje cała załoga w liczbie 200 osób.

Samobójstwo starszego Żyda w Cieszynie

Cieszyn 22. 6. (K) W nocy na 19 bm. popełnił samobójstwo przez zażycie większej ilości prosków „Veronal“ Falter Szymon, lat 54 liczący, ostatnio zam. w Wiedniu, obecnie bez stałego miejsca pobytu. Zwiłki denata odstawiono do kostnicy na cmentarzu żydowskim w Cieszynie.

Dziewczynka przejechana na śmierć

Świętochłowice, 22. 6. Dnia 21 bm. na ul. Warszawskiej w Brzezinach Śl., samochód osobowy Śl. 2735, kierowany przez szofera Kutza Teodora z Zależa najechał na 7-letnią Luksównę Klarę z Brzeziny Śląskich Wymieniona doznała uszkodzenia klatki piersiowej, wskutek czego zmarła w drodze do szpitala Sp. Brackiej w Szarleju. Winę wypadku ponosił szofer, gdyż jechał z nadmierną szybkością.

Narieczony — mordercą?

Sosnowiec, 22. 6. (K) Przed kilku dniami podałem wiadomość o strasznym morderstwie, dokonanym na osobie Janiny Kamiejskiej w Będzinie, którą znaleziono uduszoną we własnym mieszkaniu. W toku śledztwa dokoła tej zbrodni, aresztowano narzeczonego Kamiejskiej, Józefa Gątkiewicza, zamieszkałego w Sosnowcu, jako silnie podejrzanego o dokonanie tego morderstwa.

Wyrok sądu doraźnego w Przemyślu

Morderca Majera Hartmanna skazany na śmierć

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl, 22. 6. (T) O godz. 9.30 przedpołudniem nastąpiło ogłoszenie wyroku przeciwko Majdzarowi. Trybunał uznał go winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa abunokwgo. popełnionego na osobie melameda Majera Hartmanna i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok najzu-

pełniej spokojnie. Na wniosek obrony zwrócił się przewodniczący sądu do p. Prezydenta, celem przedstawienia mu prośby o ulaskawienie oskarżonego. W chwili, gdy tą wiadomości podaliśmy (godz. 9.15 wieczór) odpowiedzi z Warszawy niema. W godzinach popołudniowych zawiadził się w celi więziennej ksiądz, przed którym oskarżony przeszedł godzinę się wyświadał.

Krąży pogłoski, że na godz. 5.38 rano zapowiedziany jest przyjazd kate Maciejewskiego. W każdym razie odpowiedź pozytywna, względnie negatywna może nadejść do godz. 9.30 rano.

KURSY DEWIZ W LONDYNIE

Londyn. 22. 6. Warszawa 32,45, Zurych 18,63 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 6. Kursy pożyczek polskich: Dłoniowska 45,50, Stabilizacyjna 43,125, dolarowa 49, Śląska 31,50, Warszawska 33,50.

Niemcy w ogniu krwawych walk bratobójczych

Berlin 22. 6. PAT. Ubiegła doba miała przebieg niezwykle burzliwy. W wyniku licznych starć w różnych dzielnicach Berlina 1 hitlerowiec został zabity, kilku ciężko rannych. Aresztowano 42 osoby, przeważnie z pośród komunistów i narodowych socjalistów, zamieszanych w bójki uliczne. Również z całej prowincji nadechodzą wiadomości o zaburzeniach wywołanych przez narodowych socjalistów i komunistów. W Kilonji i okolicy, gdzie oddziały hitlerowskie urządzały prowokacyjne pochody przez miasta powtarzały się przez całą noc bójki. Ostre starcie wywiązało się z członkami republikańskiego Reichsbanneru, przy czym 10 osób zostało ciężko rannych, tak, że musiano je przewieźć do szpitala. W Szczecinie grupa hitlerowców napadła na komunistów, raniąc wystrzałem z rewolweru 2 osoby. W Altonie komuniści ostrzelali wczoraj z kryjówek maszerujące oddziały hitlerowców, raniąc ciężko 3 hitlerowców i jednego przechodźcę.

Do podobnych zajść doszło w Hamburgu. Pomiędzy komunistami a hitlerowcami wywiązała się strzelanina, której ofiarą padło kilkanaście osób rannych, w tym jeden radny miejski narodowo-socjalistyczny i jeden przechodzień, nie biorący udziału w starciu. Policja interweniując dała salwę, raniąc kilkunastu komunistów.

W Essen dokonano skrytobójczego zamachu na członka związku antyfaszystowskiego, który na skutek odniesionych ran, zadanych nożem, zmarł w szpitalu. W Kolonii hitlerowcy napadli na dwóch komisarzy policji, obalając jednego z nich na ziemię, drugiemu zaś wybijając kilka zębów. Po ostrej walce udało się napastnika obezwładnić i odprowadzić na posterunek policyjny. W Brunświku komuniści urządzili pod gołym niebem zebranie. Dziś w czasie rozwiązywania jednego z zebranych doszło do starcia między tłumem a policją, która użyła broni palnej. Jeden z demonstrantów został ranny. Rząd heski z powodu licznych zajść w Moguncji, Wormacji i innych miastach wydał bezwzględny zakaz urządzania demonstracji politycznych.

PO ZAMKNIĘCIU RUBRYKI SPORTOWEJ

Jędrzejowska w finale

Wimbledonu!

Londyn 22. 6. PAT. We środę w dalszym ciągu turnieju tenisowego w Wimbledonie graли zarówno Jędrzejowska jak i Tłoczyński. Tłoczyński miał za przeciwnika znakomitego Amerykanina Allisona i spotkanie przegrał w trzech setach 6:8, 3:6, 2:6. Zwycięzca górował nad mistrzem Polski rutyną, Tłoczyński wykazał jednak tak piękny styl gry, że wywołał entuzjazm publiczności. Wskutek dzisiejszej klęski Tłoczyński odpadł od dalszych rozgrywek. Jędrzejowska walczyła z doskonałą tenisistką angielską Ridley, odnosząc piękne zwycięstwo w 2 setach 6:2, 6:4. Wobec dzisiejszego zwycięstwa Jędrzejowska dochodzi do finału i jutro rozegra mecz z Niemką Krahwinkel.

Porażka Cocheta!

Londyn 22. 6. PAT. W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledonie niebywałą sensację wywołała niespodziewana porażka najlepszego tenisisty świata Francuza Cocheta, który przegrał do znanego tenisisty Collinsa w 4 setach: 2:6, 6:8, 6:3, 3:6.

RAPID—CRACOVIA 2:2 (1:1)

Rapid po trzech zwycięstwach odniesionych w ciągu czterech dni „uknął” w dniu wczorajszym na dobrze grającej Cracovii, która przy większym szczerściu mogła uzyskać zwycięstwo. Na gościach znać było przemeczenie. Cracovia przeciwstawiła górnym pociągnięciom Wiedeńczyków grę „dołem” i taktyka ta okazała się bardzo celową. Grę rozpoczyna Rapid, Cracovia jednak szybko przejmie inicjatywę i już w 8-minucie zdobywa Małczyk

Krwawa środa na uniwersytecie frankfurckim

Berlin 22. 6. PAT. Uniwersytet we Frankfurcie n. Menem był dziś widownią gwałtownych zaburzeń. 100 studentów narodowo-socjalistycznych zjawili się w gmachu uniwersytetu w mundurach, wbrew zakazowi rektora. Przyszło przytem do zaisć między studentami hitlerowskimi a komunistami, w wyniku których 2 studentów ciężko rannych odwieziono do szpitala. Wezwana przez rektora policja z trudem zdołała przywrócić porządek. Uniwersytet został zamknięty na czas nieograniczony.

Burzliwe obrady ministrów spraw wewnętrznych

Berlin 22. 6. (Sch) W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się dziś konferencja ministrów spraw wewnętrznych krajów związkowych pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla. Konferencja, która miała przebieg bardzo burzliwy trwała 5 i pół godzin. Wedle komunikatu oficjalnego ministrowie krajów związkowych przedstawili w toku dyskusji sytuację wewnętrzną w poszczególnych krajach i wypowiedzieli swe zapatrywania na następstwa wywołane ostatnim dekretem prezydenta Rzeszy przeciw wykreśleniom politycznym. Ministrowie tych państw, których stanowiska w sprawach polityki wewnętrznej nie są zgodne ze stanowiskiem rządu Rzeszy przyrzekli przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy swoje postulaty w najkrótszym czasie.

NOWE PREZYDJUM SEJMU PRUSKIEGO

Berlin 22. 6. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku pruskiego poseł narodowo-socjalistyczny Kerl został ostatecznie wybrany na przewodniczącego sejmiku 197 głosami narodowych socjalistów i niemiecko-narodowych przy 64 głosach centrowych, wstrzymujących się od głosowania. Kandydat komunistyczny Kasper otrzymał 53 głosy, kandydat socjalistyczny Wittmak 91 głosów. Pierwszym wiceprezesem obrany został Kries (niemiecko-narodowy).

prowadzenie, przerzucając wybiegającego bramkarza. Od tej chwili Cracovia dość silnie przeważa, jednak wobec niedyspozycji strzałowej ataku nie mogą białoczerwoni uzyskać wyższego wyniku.

Po pierwsze Wiedeńczycy mają więcej, gry, przeprowadzają szereg ładnych ataków, z których jeden kończy się nieuchronną bombą Seitogo Cracovia dąży do wyrównania, co jej też udaje się po kombinacji Małczyka z Zielińskim ze strzału ostatniego. Grapod koniec meczu równa, obydwie drużyny grają „na czas”.

Cracovia miała jeszcze sposobność przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Rapid wystąpił do zawodów w kompletnym składzie, jedynie bez środkowego pomocnika, Cracovia natomiast bez Ciszewskiego, którego brak w szczególności w decydujących momentach dawał się bardzo czuć. Publiczności do 8.000. Sędziował p. Arczyński bardzo słabo.

RAPID — Ł. K. S. 4:2 (1:2)

We wtorek rozegrali Wiedeńczycy spotkanie w Łodzi z tamtejszym ŁKS, uzyskując nieznaczne zwycięstwo. Do przerwy gra toczyła się z lekką przewagą ŁKS. Po pauzie przewaga gości uwidoczniła się coraz bardziej, tak, iż pod koniec meczu Wiedeńczycy opanowali zupełnie boisko. Bramki dla ŁKS zdobyli Herbstreich i Król, dla Rapidu: Kaburek 3 oraz Wesselik 1. Sędziował p. Barczewski.

Wiedeń. 22. 6. PAT. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 42-letniej mu b. dozorczy więziennemu, Laudenbachowi o morderstwo rabunkowe, dokonane na 2 kobietach. Żona Laudenbacha oskarżona jest o współudział w tych zbrodniach. Na rozprawie oświadczył Laudenbach, że nie zamierzał morderować swoich przyjaciółek, które poznał przez ogłoszenie „leczyć chciał je tylko obrabować. Stwierdził, że ogłoszenie układała żona Laudenbacha, ona też usuwała ślady zbrodni. Rozprawa potrwa 3 dni.

KRONIKA TARNOWSKA

Napad bandycki naplebanie

Tarnów 22. 6. PAT. W Szczucinie ad Tarnów nieznani bandyci obrabowali ks. kanonika Ligenę, proboszcza tamtejszego, w ten sposób, że dla odwrócenia uwagi podpalili stodołę. Kiedy ks. Ligenza wrócił od ognia na plebanję zastał tam bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów obrabowali dom, zabierając cenniejsze rzeczy i pieniądze. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

—ośo—

— O POMOC DLA ROLNIKÓW. Celem przyjsia z pomocą rolnikom, dotkniętym gradobiciem utworzył się pod przewodnictwem p. starosty dra Doellinga komitet niesienia pomocy, który rozdał już wśród najbardziej poszkodowanych 1200 zł, wyasygnowane przez województwo oraz zł. 200, złożone przez miejscowy Wydział Powiatowy.

— NAPAD BANDYCKI POD TARNOWEM. We Wróblowicach wpadło w nocy do mieszkania Wólciecha Burnata dwóch bandytów. Pohili oni dotkliwie domowników, domagając się wydania pieniędzy. Na wszczęty alarm bandyci zbiegli. W wyniku śledztwa przytrzymała policja sprawców napadu Jana Kurzydłę i Stefana Gurowskiego, oddając ich do dyspozycji władz sądowych.

— WYBUCH POŻARU. Przy ul. Weklsarskiej 15, w mieszkaniu kupca Izaka Kiffa powstał pożar. Bezwzględnie zaalarmowano straż pożarną przybyła natychmiast na miejsce wypadku i pożar ugasiła. Szkody nieznaczne.

— ZEBRANIE ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH. Dziś, w czwartek, dnia 23 bm. punkt o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Organizacji Sionistycznej staraniem Związku Młodzieży Bnei-Sion zebranie absolwentek i absolwentów gimnazjalnych.

KRONIKA RZESZOWSKA

— AKCJA NA „KEREN-HAJESOD”. Zapoczątkowana zgodnie z zapowiedzią w niedzielę, 19 bm. akcja na „Keren Hajesod” toczy się pod kierownictwem dyr. Finkelsteina z Krakowa i p. J. Altera z Rzeszowa. Już dziś po trzech dniach trwania akcji można śmiało wyrazić przypuszczenie, że akcja tak pod względem ilości deklarantów, jak i pod względem deklarowanej łącznej sumy osiągnie zeszłoroczny kontyngent. W miejsce dawnych płatników „K. H.”, nie będących obecnie w stanie ofiarować na „K. H.” przystępują nowi deklaranci, wypełniając lukę, spowodowaną obecnym kryzysem. Rzeczywistość palestyńska działa w społeczeństwie.

— NOWY SEKRETARZ MAGISTRATU. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zamianowano sekretarzem Magistratu na wniosek Magistratu aplikanta sądowego Mgra Jana Uzarskiego, który w ostatnich, uzupełniających wyborach do Rady Miejskiej, został wybrany radnym z IV. kola wyborczego. Mgr. Uzarski zajmie zatem stanowisko opróżnione po Mgrze Pelcu, który objął stanowisko dyrektora Magistratu w miejsce p. Szałmowskiego, będącego już na emeryturze. Z powodu powyższej nominacji musi Mgr. Uzarski ustąpić z Rady Miejskiej, nie można bowiem połączyć mandatu radzieckiego z posadą w Gminie, a w jego miejsce wejdzie p. Anna Kahanówna, wybrana w ostatnich uzupełniających wyborach do Rady Miejskiej zastępczynią na pierwszym miejscu w IV. kole wyborczym.

— ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO. Zapowiedziany na koniec maja br. zjazd Stronnictwa Ludowego w Nowej Wsi (wieś koło Rzeszowa) w związku z otwarciem tam Domu Ludowego z technicznymi przyczynami odwołano, a odbędzie się nieodwołalnie 3 lipca br. W tym zjeździe wezmą udział wybitni przywódcy Stronnictwa Ludowego, a m. in. b. premier Wincenty Witos.

— FRZEDŚWIT-HASZACHAR. Dziś, o godz. 7.30 wiecz. plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym: kolonia ogólnopolska. Sekretariat przyjmie zgłoszenia na wycieczkę niedzielą statkiem do Tyfca.

— ŻYD. ABS. W. S. H. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Żyd. Abs. WSH odbędzie się dnia 27 bm o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43. I. p.

— ZEBRANIE RODZICÓW wysyłających dzieci na kolonie wakacyjną Gimn. Żyd. odbędzie się dziś, o godz. 8 wiecz. w budynku szkolnym, Brzozowa 5. Sala kom. Rodz. II. p.

Genewa 22. 6. PAT. Minister Zaleski odbył dziś konferencję z delegatem rumuńskim Titulescu.

WOLNE POSADY

KANCELARJA adwokacka poszukuje rutynowanej młodziutki od 1 lipca. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencji do Biura Ogłoszeń Statlera, Rynek 8. 1681kr

ZA wyrobienie mi posady buchaltera zapłacę wysokie pośrednictwo. Zgłoszenia pod „Zdolny i solidny” do Adm. „N. Dziennika”. 1678kr

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNY zegarmistrz, z własnymi narzędziami, długoletnia praktyką i pierwszorzędnymi świadectwami poszukuje posady od zaraz o wentualnie później. Zgłoszenia: Adler, z listami Fischera, Nowy Targ, ul. Szkolna 6. 833g

BUCHALTER- bilansista, korespondent niemiecki, zakłada i prowadzi księgi. Załatwia korespondencje, ewentualnie na godziny. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia pod „Sumienna praca” do Adm. „N. Dziennika”. 1679kr

DO PENSJONATÓW lub domów prywatnych poszukują miejsca dwie młode panienki, absolwentki szkoły gospodarstwie. Umieją dobrze piec i gotować (kuchnia rytualna), specjalistki w przyrządzaniu kanapek, sałatek i przekąsek. Posiadają znajomość szycia. — Zgłoszenia pod „Bardzo uczciwe” do Adm. „N. Dziennika”.

Pierwszorzędny organizator i rewizor ksiąg zakłada rachunkowość i kontroluje administrację pensjonatów po uzdrowiskach oraz w instytucjach przemysłowo-handlowych (rozliczenia skomplikowane spółek) na prowincję. Zgłoszenia pod Prima referencje do Adm. N. Dz.

Były kupiec, zdolny, ojciec rodziny, obecnie w skrajnej nędzy i rozpaczliwej sytuacji, prosi o jakikolwiek pracę, zastępowstwo lub t. p. Zgłoszenia pod „Ratunek” do Admin. Now. Dz. 1467kr

RÓŻNE

MAREK MELZER unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych. 1680kr

POSZUKUJE spółnika do interesu gospodarczo-perfumeryjnego, lub takowy sprzedam. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Ruchliwa ulica”. 838g

GIMNAZJUM Humanistyczne Koedukacyjne im. Hug. Kollataja przyjmuje WPISY

do klasy III, IV, i V-te, od 27 czerwca do 3 lipca w godz. od 11—1 przedpoł i od 4—6 popoł. w lokalu Dyrekcji:

KRAKÓW, UL. GRODZKA 60, OFIC, II, PIĘTRO

Wszelkich wyjaśnień i informacji w sprawie wpisów udziela Dyrekcja od wtorku 21 czerwca b. r. od godz. 4—6 popołudniu w tym samym lokalu 1695kr

WEKSLE podpisane przez zemnie, niewystawione wydane jako kaucyjne — Szymonowi Anisfeldowi (Kraków) unieważniam: Leon Grzyb, Tarnów. 837g

Abażury artystyczne, Jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety, Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox”, Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

Hamaki, leżaki, płótna leżakowe dla pensjonatów specjalnie niskie ceny poleca: Scherer, Kraków, Krakowska 6. 1481kr

SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA PAŃ! Magazyn Mód „Diana” — sprzedaje eleganckie szyciowne kapelusze po 7 zł. Również przerabia według najnowszych żądań po 3 zł. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3. (Róg ul. Krakowskiej). 369g

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan”. Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

LOKALE

POKÓJ NIEUMEBLOWANY na biuro poszukiwany. Okolica: Starowiślna lub Podgórze. — Oferty: Skrytka 343. 838g

PIEKNY, duży pokój z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Dietla 73/8. 834g

DO WYNAJĘCIA 2—3 pokoje z pełnym komfortem i centralnym ogrzewaniem, za czynszem miesięcznym, od 1 lipca. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Admin. „N. Dziennika” 1676g

ZDROJOWISKA

RABKA, PENSJONAT „OPIEKA”, w pięknie położonej willi „Anna”, o bok lasu, 30 kroków od łaźni, przyjmuje dzieci pod opiekę pedagogiczną i lekarską. Osobny oddział dla dorosłych. — Prospekty wysyła: E. Hochman, Kraków, Starowiślna 64, telef. 172-07, lub Pensjonat „Opieka”, Rabka. 1556kr

Zamówienia na

konfitury, kompoty marmeladę i soki owocowe

przyjmuje codziennie szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy” Oddział gospodarczy, ul. Stolarska 15. I. piętro, w godz. między 10—12.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatoriów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarium przystępne; dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.

Biuro czynne stale dzień i noc.

Już czas wysłać dzieci do RABKI

do internatu **LIMBY** — przyjmuje Dr. M. Friedländer Starowiślna 29.

Ceny niskie, opieka, pomoc naukowa.

Grupowe wyjazdy 26. i 29. czerwca.

WPISY

do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy” w Krakowie, ul. Stolarska 15. I. piętro, na działy:

- krawiecki,
- bielizniarski,
- hafciarski,
- trykotarski,
- gospodarczy,
- modularski,

przyjmuje do dnia 31 czerwca kancelaria szkoły w godzinach między 9—1 przedpołudniem. Podania o ulgi w czesnym wnoszą należy najdalej do dnia 1 lipca; późniejsze nie będą uwzględnione. Do zapytań listownych należy dołączyć znaczek na odpowiedź

TROCHE HUMORU



— Ile pan żąda za tę starzyznę?

RABKA ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH

SOLANKI JODO-BROMOWE, BORO WINA, INHALACJE, HYDROPATJA. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji, udziela **KOMISJA ZDROJOWA W RABCE.**

Data 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

przy 2yd. Tow. Muz.

w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-miu i t. zw. „Konservatorium dla dzieci” od lat 7—14-tu z nowym programem, opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole „Ognisko Pracy”, Stolarska 15. I. piętro, codziennie od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b. r. od godz. 10—1 szej i od 3—7-mej.

Wollen Sie

trotz Ihrer Berufsarbeit die Verbindung mit den grossen geistigen Strömungen unserer Zeit nicht verlieren

Wollen Sie

über die einseitige Stellungnahme Ihrer Zeitung hinaus völlig parteilose sachliche Informationem

Wollen Sie

für wenig Geld in kurzweiliger Form einen Überblick über das literarische und geistige Leben der Gegenwart

Dann lesen Sie

Die Literarische Welt

Die Literarische Welt bringt: Artikel über aktuelle Zeitfragen / Referate über Theater, Film und Kunst / Novellen, Skizzen, Erzählungen / Eine Buchchronik und eine Bibliographie der Woche / Zahlreiche Bilder, Glossen, Anekdoten u. a.

Fordern Sie noch heute Ihr Freiabonnement an

Sie erhalten 4 Wochen kostenlos Die Literarische Welt

gegen Einsendung des Portos (Internationaler Antwortschein, auf jedem Postamt zu erhalten)

Bitte ausschneiden:

Gutschein

An die Literarische Welt Verlagsgesellschaft m. b. H., Berlin Halensee, Westfälischestr. 38 (3)

Ich bitte mir kostenlos 4 Wochen „Die Literarische Welt“ zu senden. Porto anbei.

Name:

Ort:

Strasse:

Beruf:

Falls ich Ihnen nach den dritten Nummer nicht mitteile, dass ich auf den Weiterlesung verzichte, bitte ich um weitere Ubersendung bis auf Widerruf zum Preis von Mk 120 monatlich, plus 20 Pfennig Bestellgeld.

RENUNERATA: w Krakowie z odnośn. do domu	z prow. miesięczn	zł. 6'00	kwartał	zł. 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową		6'20		18'60
Zagranicą z przesyłką pocztową		6'60		19'80
		10'00		30'00

„NOWY DZIENNIK” wychodzi oddzielnie także w poniedziałki i dni poświ.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1' — Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik”: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna